Konto P. K. O. nr. 203851. Red. i Adm. „Akademika". Cena numeru 500 mk.

AKADEMIK

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Cena pojedyńczego numeru 500 mk. Ogłoszenia strona 350.000 mk. 1/2 strony 200.000, 1/4 strony 120.000, 1/8 strony 70.000, 1/16 strony 40 000, 1/32 strony 25 000 mk. W tekście o 50%, na pierwszej stronie o 100% drożej. Drobne: 100 mk. za słowo drobnym drukiem na stronie 7-łamowej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już zlecone ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Adres Redakcji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. [pokój 60/61.
Redaktor naczelny: Tadeusz Pietrykowski.
Sekretarz Redakcji: Wincenty Liberacki.
Kierownik Administracji i Wydawca: Stanisław Szayna.
Godziny przyjęć od 4 — 6 popoł.

Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Wilno — Lublin — Cieszyn.

Nr. 5. (11) Dnia 20. marca 1923. Rok II.

Nietylko „numerus clausus"!

Kwestja żydowska jest w chwili obecnej niewątpliwie kwestją najważniejszą, sięgającą głęboko w nasze życie polityczne, gospodarcze i kulturalne. Bez załatwienia kwestji żydowskiej niesposób sobie wyobrazić gruntowniejszej sanacji stosunków, istotnej „naprawy Rzeczypospolitej". Zrozumienie wagi sprawy żydowskiej rozpowszechnia się też w naszem społeczeństwie coraz szerzej Na łamach prasy pojawiają sie ciągle artykuły w tej materji, nasza uboga literatura żydoznawcza wzbogaciła się w ostatnich czasach o kilka znakomitych przekładów i kilka prac oryginalnych.

Pomimo to jednak, nie wychodzimy przeważnie poza **słowa**, bądź to żywe, bądź pisane. Pierwszym może poważniejszym **czynem** w sprawie żydowskiej była akcja młodzieży, dążąca do ograniczenia żydów na wyższych uczelniach, czyli wprowadzenia t. zw. „numerus clausus". Ale i tu również obserwujemy ciekawe i tak bardzo dla polaków charakterystyczne zjawisko. Wprawdzie bowiem postulat wprowadzenia „numerus clausus" stał się dążeniem całej młodzieży polskiej (za wyjątkiem drobnej, zżydziałej mniejszości), to jednak przykłada się do niego za wiele nadziei, uważa się go ze szkodą sprawy za jedyne i całkowite wyczerpanie zagadnienia żydowskiego na uniwersytetach.

Tak jednak nie jest. Oczywiście, że ograniczenie ustawowe nadmiernej liczby żydów na uniwersytetach jest rzeczą konieczną. bez której trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek akcję wewnętrzną młodzieży. Jednakże trzeba sobie dobrze zdawać z tego sprawę, że wprowadzenie „numerus clausus" będzie tylko pierwszym i to stosunkowo najłatwiejszym etapem w walce o odżydzenie Polski. Po ograniczeniu liczby żydów na uniwersytetach czeka nas jeszcze długa i mozolna praca, do której już dzisiaj, w przededniu uchwalenia przez Sejm ustawy przygotować się trzeba.

Pamiętajmy bowiem o tem, że nie zawsze na wyższych uczelniach był tak wysoki procent żydów jak dzisiaj, a pomimo to żydzi wcisnęli się do naszego życia kulturalnego, spaczyli je i zarazili swemi żydowskiemi cechami. Czyż nie za dużo dziś w nauce polskiej Aszkenazych i Becków, w literaturze Tuwimów i Hertzów, w sztuce Gotliebów i Wachtlów? Pamiętajmy o tem, że choć nie zawsze był tak wysoki procent żydów jak dziś w naszych wyższych uczelniach, mamy gruntownie zażydzoną adwokaturę, sądownictwo, ciało lekarskie a nawet administrację, szczególniej centralną. A wszyscy ci żydzi występują obłudnie pod maską swega rzekomego zasymilowania, swej rzekomej polskości, tak, że wreszcie trudno się już u nas zorjentować, gdzie żyd, a gdzie polak.

Żydzi mają bowiem w swych cechach rasowych jedną najbardziej charakterystyczną, którą nazwałbym zdolnością weiskania się w życie innych narodów i opanowywania go. Nie jest to uwarunkowane wcale jakiemiś specjalnemi zdolnościami żydów — lecz tylko arogancją, pewnością siebie i reklamowaniem pewnych jednostek przez współwyznawców. Tak więc nawet owe 1% żydów na wyższych uczelniach stanowić będzie dla życia kulturalnego Polski poważne niebezpieczeństwo.

Trzeba się więc zastanowić nad tem, w jaki sposób utrudnić a nawet uniemożliwić tym aroganckim masom inteligencji żydowskiej wciskanie się do naszego życia i zabierania w niem nieraz wybitnych stanowisk. I tu przedewszystkiem uświadomić sobie trzeba, że nie może być żadnego podziału między żydami, „polakami" wyznania mojżeszowego czy wychrztami. Jest rzeczą bowiem najzupełniej dowiedzioną. że cechy rasowe żydów są tak silne, iż mowy być nie może o żadnej asymilacji. Żydzi tak czy inaczej nazwani cechy swe zachowają i wniosą do naszego życia pierwiastki najzupełniej nam obce, pierwiastki, które dla społeczeństw aryjskich są pierwiastkami rozkładu. Najbardziej zatem niebezpieczne z polskiego punktu widzenia są właśnie te pozornie zaasymilowane jednostki. które swych cech jednak zatracić nie mogą a korzystają z polskiej firmy.

Pierwszem zatem zadaniem w celu odżydzenia naszego życia narodowego powinno być powstrzymanie tej pozornej asymilacji, do której w znacznej mierze my sami dajemy asumpt. Tu przykładem dla nas może być Poznań — i choć to na paradoks zakrawa — Wilno. W tych obu miastach postawienie kwestji żydowskiej jest najzdrowsze. Żydzi stanowią w Poznaniu nieliczny, w Wilnie bardzo liczny element, zupełnie odrębny, nie pomieszany z polskim. Nie ma w tem naszej zasługi wprawdzie, bo spowodowało to przyznawanie się żydów do narodowości bądź niemieckiej, bądź rosyjskiej, bojkotowanej przez polaków, ale bądź co bądź odgraniczenie społeczeństwa polskiego od żydowskiego pozostało i trwać nadal powinno tam a rozpowszechnić się gdzieindziej.

Szkoła średnia i uniwersytet jest właśnie tym terenem, na którym dokonywuje się ta pozorna asymilacja, lub gdzie się utrwala, znajduje że się tak wyrażę sankcję. Obcowanie z żydami, uważanie ich za kolegów, pozwala im w przyszłości wcisnąć się do naszego życia. I tu rzuca się w oczy znamienne spostrzeżenie, że inteligencja polska jest rasowo najmniej odporna, najłatwiej pozwala się wcisnąć do siebie rasowo nam obcym żydom, co prawie zupełnie nie ma miejsca w warstwie robotniczej lub włościańskiej. Przyczyna zatem głównie leży w okresie szkolnym. Późniejsze stosunki towarzyskie, nieraz nawet małżeństwa mieszane, są przeważnie spowodowane tem wątpliwem koleżeństwem z ławy szkolnej lub uniwersyteckiej.

Na młodzieży zatem spoczywa w znacznej mierze zadanie strzeżenia czystości naszego życia narodowego co dziś jest już rzeczą utrudnioną, gdyż nietylko, że nie trzeba dopuszczać do pozornej asymilacji żydów, ale i te pozornie zasymilowane (nieraz już w drugim lub dalszem pokoleniu) jednostki odgraniczać od siebie, a tem samem niedozwalać im na weiśnięcie się do naszego życia.

Problem żydowski na uniwersytetach - to zatem nietylko numerus clausus. Numerus clausus to tylko jeden ze środków pomocnych nam w odgraniczeniu się zupełnem od żydów. Zupełne odgraniczenie elementu żydowskiego to dopiero będzie **czyn** w całem tego słowa znaczeniu. Dość już frazesów na temat żydowski, dość wyzwisk mniej lub bardziej dowcipnych — trzeba przystąpić do pracy, jakiej wymaga od nas, dobro narodu.

Musimy się na uniwersytetach zupełnie odgraniczyć od żydów, wyeliminować ich ze wszystkich organizacyj studenckich, przestać utrzymywać z nimi stosunki towarzyskie. I to wszystko jedno, czy dana jednostka zalicza się do wyznania mojżeszowego, czy też nie. Niech żydzi tworzą swoją własną naukę, sztukę, literaturę. Niech Aszkenaze będzie wielkim uczonym żydowskim, Tuwim wielkim poetą żydowskim, Gotlieb wielkim malarzem żydowskim. Wtedy będzie przynajmniej kwestja jasna. Z ich rozkładającej współpracy w naszem życiu narodowem chętnie zrezygnujemy.

Niestety dotychczas mało się robi w tym kierunku. Na wszystkich uniwersytetach (bo i poznańskim!) obserwujemy, jak polscy studenci utrzymują nieraz bliskie stosunki z studentami żydowskimi. I to ci nawet, którzy bardzo głośno rzucają frazesy o konieczności obrony przeciwko żydom.

Kwestja żydowska jest za poważną, by można ją zwalczyć słowami, uchwałami i choćby nawet ustawami sejmowemi. Trzeba także zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa, któremu młodzież akademicka zawsze przodować powinna.

St. J.

Oświadczenie.

„Wobec zapadłej dn. 29. listopada 1922 r. uchwały Koła Filozoficznego Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, która doszła do nas ze znacznem opóźnieniem przez prasę, — Koło Filozoficzne Studentów Uniwersytetu Poznańskiego na nadzwyczajnem walnem zebraniu, które się odbyło 19. II. 1923 r. powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Koło Filozoficzne S. U. P. **nie solidaryzuje** się z wystąpieniem Koła Filozoficznego S. U. Warsz. (przeciwko numerus clausus) uważając je za **złamanie neutralności** kół naukowych i **protestuje** przeciwko temu, by koła naukowe zabierały głos w sprawach nienaukowych.

Uchwałę niniejszą podajemy Szan. Kolegom do wiadomości. —

Z pozdrowieniem koleżeńskiem za Zarząd Koła Filozoficznego S. U. P. sekretarz:

(L. S.) *Andrzej Niesiołowski.*

Idea państwa współczesnego.

Podobnie jak człowiek, bez idei przewodniej w życiu prędzej lub później moralnie upada, tak państwo nie mające swej idei. któraby weń tchnęła życie, jest tworem martwym skazanym na zagładę.

Państwo organizuje luźnie stojące jednostki w społeczeństwo, żąda od swych poddanych, czy obywateli ofiar, dając im w zamian korzyści płynące z życia społecznego. Jasną jest rzeczą, że każda przeciętna jednostka społeczności pierwotnej, a nawet wyżej rozwiniętej, pragnie więcej od państwa uzyskać niż mu daje. Jest to prosty wynik egoizmu jednostkowego, słabo ograniczonego uczuciami społecznemi. Im wyższe napięcie tych uczuć, im wyższa ofiarność jednostki na rzecz zbiorowości, tem bardziej rozwiniętą jest kultura polityczna danego społeczeństwa. Interes całości reprezentuje w monarchji jakiegokolwiek typu w pierwszym rzędzie wódz, książę, król czy cesarz, a dalej dynastja. Wola monarchy zmusza niechętnych do świadczeń na rzecz całości, a jego ambicja i pragnienie potęgi utrwala byt i rozszerza granice państwa On jest symbolem prawa, instytucji porządku społecznego i umiłowania ziemi, wzniesionego ponad ciasne opłotki własnej zagrody. I oto z chwilą zorganizowania się państwa stoimy u kolebki narodu. Państwo, na czele którego stoi jednostka, składa się w tym okresie z przeróżnych plemion, obcych sobie niejednokrotnie obyczajem, a częstokroć i mową. Jego cementem, ideą, która go skupia jest absolutny monarcha, ów symbol władzy, siły i jedności. Idea ta zaciera zwolna różnice plemienne, a wspólne dzieje, wspólna dola i niedola, tworzą z ziem jednostek i plemion, dotychczas poniekąd mechanicznie złączonych, jedność coraz bardziej podobną do narodu, w jego kształcie dzisiejszym. Jednostki wchodzące dotąd mechanicznie w skład państwa wytwarzają organizm narodowy, wrastając weń całą swą duszą. Równocześnie zmienia się także idea państwa, nie jest nią już wola monarchy i dobro dynastji, lecz wola i interes narodu. Jednakże zmiana ta nie następuje ani szybko ani gwałtownie, interes i wola jedynowładcy zostają ograniczone przez coraz to szersze warstwy obywateli, którzy kształcą w sobie poczucie jedności i dobra społecznego.

W monarchji konstytucyjnej mamy niejako przejście od idei interesu jednostki i dynastji, do idei dobra narodu. Monarcha jest tutaj raczej symbolem narodu, aniżeli właściwą ideą państwową. Stąd jeden już tylko krok do republiki i państwa narodowego. O ile państwo rządzone absolutnie, którego ideą jest potęga monarchy, może się składać z ludności plemienie niejednorodnej, o tyle trudniej już utrzymać byt monarchji konstytucyjnej będącej zlepkiem różnych narodowości (n. p. Austro-Węgry), a wręcz rzęczą niemożliwą utrzymać byt republiki narodowościowej W republice niema jednostki, któraby skupiała około siebie całość. Odpowiedzialność za byt państwa przejął tutaj na siebie ogół obywateli i o ile ten ogół nie tworzy całości narodowej, to niema czynnika, którbyby utrzymał jedność państwa.

W republice posiadającej pewien procent mniejszości narodowościowych, naród tworzący jej zrąb, musi dbać o całość państwa nie tylko pod względem [illegible] granic, lecz i kulturalno-narodowym, gdyż za rozkładem wewnętrznym idzie rozkład terytorjalny. Działalność w tym kierunku trudno podejmować samemu państwu, zasymilowania lub usunięcia żywiołów obcych musi się podjąć, świadomym i kulturalnym wysiłkiem sam naród, gdyż sprawa ta jest dla niego kwestją bytu. Naród jako całość organiczna, a nie związek mechaniczny, nie może znosić czas dłuższy ciał obcych, musi je przyswoić i przerobić, lub usunąć na zewnątrz, a proces ten musi się odbyć organicznie, a nie mechanicznie, to jest drogą wysiłku kulturalnego nie zaś stosowaniem środków wyjątkowych, lub przymusowych, czysto formalnych.

I tak, jak z jednej strony naród dźwiga na swoich barkach odpowiedzialność za losy i całość państwa, tak z drugiej strony celem państwa powinno być dobro narodu. Stąd ideą państwa współczesnego jest naród, ono zaś jego funkcją i formą.

Antoni Deryng.

Młodzież akademicka a Małopolska Wschodnia.

Usilnej pracy obozu wszechpolskiego udało się już wpoić ogromnej większości narodu świadomość, jak wyglądać muszą granice państwa i jego budowa wewnętrzna pod grozą niechybnego rozkładu i zguby. Ogół społeczeństwa zdaje sobie znakomicie sprawę, jaki powinien być kierunek ekspansji narodowej, gdzie granica jest do wyrównania, jakie sojusze stać się muszą podstawą polityki zagranicznej państwa, oraz jakie zagadnienia wewnętrzno-polityczne stoją przed niem otworem. Hasła: trwałego oparcia o Bałtyk, sojuszu przeciwniemieckiego z Francją i Czechosłowacją, seperacji i emigracji żydów, państwa

owego — nie narodowości i wreszcie zmiany, .liżującej siły narodu konstytucji 17 marca — .ty się już własnością ogółu.

Nie są jednak wcale wytycznemi polityki rządu polskiego.

Rząd obecny, oparty formalnie — w sejmie — o nieuświadomione i wodzone na pasku polskie, oraz doskonale świadome celów, obce żywioły, czerpie zarazem swą siłę faktyczną z związków, które go łączą z anonimowemi kołami masonerji. Rząd ten — Polski z aktu 5 listopada — ma wręcz odmienną koncepcję państwa polskiego.

Dzięki fanatyzmowi i tępemu doktrynerstwu, a nadewszystko dzięki mocy wiążącej zaciągniętych przez obecnych rządców Polski osobistych, anonimowych zobowiązań, dzisiejsi prezydenci i szefowie sztabów a niedawno „komendanci“ i „konfidenci“ zabierają się z świeżym zapałem do realizacji (?) „koncepcji politycznych“.

Pomimo, że stoi przeciw nim zwarty front uświadomionego społeczeństwa polskiego, pomimo nikłych wartości intelektualnych i moralnych, jakie reprezentują — oparci o większość sejmową, będąc narzędziem potężnych kół anonimowych stanowią dla całości państwa niebezpieczeństwo, które w miarę krzepnięcia żydowsko-masońskiej większości nowego sejmu rośnie w siły i coraz to groźniejszą chmurą zawisa nad Rzecząpospolitą.

Społeczeństwo polskie winno zdwoić czujność. Lada miesiąc, lada tydzień, zacząć się może otwarty atak na podstawy twierdzy państwa. — Nadlatują już pierwsze, wiosenne jaskółki tego ataku od wschodu.

Po pierwsze: p. Sikorski „zabiega“ u Rady Ambasadorów o „uznanie“ naszej wschodnej granicy (podczas kiedy Litwini zajmują sobie Kłajpedę!).

Po drugie: p. Skrzyńskiemu „udaje się“ sprowadzenie wizytatora dla grecko-katolickich djecezji w Małopolsce Wschodniej

Po trzecie: p. Sikorski rozpoczyna pertraktacje o ukraiński uniwersytet we Lwowie.

Walka o oderwanie wschodnich województw ożyła.

Przed społeczeństwem polskiem na kresach południowo-wschodnich staje nowa faza zmagań się z rządem centralnym: w obronie ładu i prawa, przed zamętami i anarchją. Walkę tę — jak dotąd zawsze — społeczeństwo kresowe z rządem „konfidencko-komendanckim“ wygra, i doczeka niechybnie tej chwili, kiedy po wszystkich rządach mocarstw sprzymierzonych — rząd polski wkońcu uzna granicę traktatem ryskim zakreśloną. Będzie to już jednak rząd — Polski traktatu wersalskiego i ryskiego — nie aktu piątego listopada.

Zanim chwila ta przyjdzie, obrońcy Lwowa z wszystkich stron Rzeczpospolitej pilne muszą dawać baczenie na los swego dzieła, zagrożonego nie z dalekich stolic zagranicznych, nie ze strony spokojnego ludu tutejszego, ale znienawidzonego przez żydowsko-masońskie koła, trzymające ster rządów Rzeczpospolitej.

Lwowska młodzież akademicka, pojmując swą odpowiedzialność w pierwszym rzędzie za skuteczną obronę sprawy narodowej na kresach południowo-wschodnich czuje się mocna poparciem młodzieży całej Rrzeczypospolitej. W walce, którą obecne koła rządzące przeciw narodowemu charakterowi państwa gotują, będzie ono kresom wschodnim niewątpliwie konieczne.

N.

We Lwowie 2. IV. 1923.

Dwa fakty.

W ostatnich czasach zanotowała prasa dwa w różnych stronach, w różnych na pozór dziedzinach życia zaszłe fakty: utworzenie w Monachijskim Instytucie nauk społecznych katedry propagandy i dekret Sownarkomu o reorganizacji armii rosyjskiej.

Zdawałoby się, że nic te dwa zdarzenia nie łączy i można koło nich przejść bez zwrócenia na nie uwagi, tak jak się przechodzi koło setek innych zdarzeń politycznych. Tak jednak nie jest: okoliczności z temi wypadkami związane, a nawet sama ich równoczesność, wskazują, że mamy tu do czynienia z faktem ważnym i zatrważającym.

Nowoutworzona katedra propagandy w Instytucie Monachijskim została powierzona prof. Plengemu, którego osobistość wyraźnie określa na co tę katedrę stworzono i co ona ma za znaczenie. Mianowicie prof. Plenge znany jest ze swojego podręcznika propagandy niemieckiej będącego jednym stekiem kalumnii i oszczerstw, rzuconych na Francję. Książka ta przeznaczona jest dla nauczycieli ludowych, którzy na niej mają się opierać w wychowaniu młodzieży, choć i bez tego czytanki niemieckie zioną jadem nienawiści do zwycięzców w ostatniej wojnie i wzywają do niej młodzież. Cel całej tej kampanji, począwszy od inspirowania książek dla dzieci, aż do utworzenia specjalnej katedry uniwersyteckiej jest jasny: wpoić w młode pokolenie stałe pragnienie odwetu i zemsty za traktat wersalski.

Niemcy nie mogą obecnie wprost się uzbrajać, to też cała ich uwaga zwrócona jest na organizację i propagandę, a wiadomo, że są w tem mistrzami. Ta akcja sprawi, że chwila, gdy będą mogli znowu się zbroić fizycznie, nie zastanie ich moralnie nieprzygotowanymi. Właśnie utworzenie katedry propagandy dowodzi ich pracy w tym kierunku.

Już świadomość tego jednego faktu powinna nas napawać obawą o przyszłość. Ale jest i fakt drugi: armja rosyjska się organizuje, albo raczej organizują ją niemcy. Minęły już czasy znoszącego karę śmierci „Rozkazu Nr. 1“ i 6-ciomiesięcznej służby ochotniczej; obecnie Rosja posiada półtora miljonową armję, $4\frac{1}{2}$ letnią służbę wojskową i żelazną dyscyplinę. W tej chwili reorganizacja się kończy — system przedwojenny został pod kierownictwem instruktorów niemieckich prawie w zupełności przywrócony.

A więc sąsiedzi nasi zbroją się i nie ulega wątpliwości, że w znacznej mierze przeciw nam. Nie są to byle jakie państewka, ale kolosy, które przed kilkoma laty trzęsły jeszcze światem, a obecnie ze wszystkich sił dążą do odzyskania dawnego stanowiska. Polska jest pierwszą dla nich przeszkodą, bo nie dopuszcza je do podania sobie ręki — zmiecenie jej z karty Europy będzie ich pierwszym celem. Czy my Polacy zdajemy sobie z tego sprawę? jak dotąd trudno to powiedzieć. Tylko silna i dobra armja może nas uratować od zguby — na siłę zaś armji składają się poza liczebnością przedewszystkiem dobry duch żołnierza i jego techniczne wyposażenie. Pierwszy można osiągnąć umiejętną propagandą, drugie przez postawienie wojska na współczesnym poziomie. Tymczasem co u nas uczyniono w tym kierunku? Jak techniczne wyposażenie naszego wojska wygląda, zwłaszcza w zakresie lotnictwa i wojny gazowej — wiadomo, ale to się da jeszcze wytłómaczyć naszem położeniem gospodarczem, choć na ten cel nie powinno się szczędzić i największych ofiar. Ale gorzej jest z propagandą. Kto u nas stara się zaszczepić zamiłowanie do własnej wojskowości w szerokie masy ludowe? Przeciwnie — wyraźnie stoją nam w pamięci wypadki szczucia ludności przeciw wojsku polskiemu przez wybitnych polityków z lewicy!

Czas już najwyższy zmienić system. Trzeba rozwinąć szeroką propagandę między włościaństwem, które stanowi przecież 60% ludności. Trzeba uzbroić tak nasze wojsko, aby mogło stawić czoło każdemu przeciwnikowi. Trzeba się zdobyć w tem celu na każdą ofiarę, bo gra jest zbyt wysoka: mamy wolność, a z nią wszystko do stracenia. Bo jeśli tego nie uczynimi, będą nas przyszłe pokolenia przeklinały, tak jak dziadowie nasi przeklinali tych, którzy stopięćdziesiąt lat temu zmarnowali Polskę.

Młodzież akademicka, która w czasie wojny najwięcej patryotyzmu okazała, i której krwi w znacznej mierze Polska swą wolność zawdzięcza, musi i teraz stanąć w pierwszym szeregu do pracy nad przygotowaniem obrony tej wolności.

Fob.

Wspólne wysiłki.

W „Myśli Narodowej“ czytamy w artykuliku p. t. „Protest Akadem.-Icków“:

„Pisma Lewy-cy zamieściły za „Naprzodem“ Haeckera deklarację „krakowskiej młodzieży akademickiej“, protestującej przeciw „apoteozowaniu mordercy Prezydenta“, „urządzaniu demonstracyjnych nabożeństw“ i t. p.

„All right.

„Protest jest atoli o tyle akadem.-Icki, że podpisały go następujące Icki: „Witold“ Langrod, Ryszard Wasserberger, Leon Oberlender, Jerzy Friedmann i t. p.

„Od nich też prawdopodobnie wyszła inicjatywa całej akcji, niekoniecznie potrzebnej, bo już post facta (13 luty) wszczętej i odezwą episkopatu polskiego zasystowanej“.

Czy nie jest rzeczą w najwyższym stopniu znamienną, że niemal równocześnie z ową deklaracją krakowską pojawiło się również i w Poznaniu „Oświadczenie“ protestujące przeciwko „apoteozowaniu mordercy Prezydenta“, „urządzaniu demonstracyjnych nabożeństw“ i piorunujące na „Akademika“?

A czy nie jest jeszcze ciekawsze, że protest poznański podpisali pp. Baruch-Barliński, Mayzlówna, Klinger, Hartman, Wulfsohn i t. d?

Wysiłki krakowskich i poznańskich Icków idą w jednym i tym samym kierunku . . .

M.

Na marginesie.

Poznańska Organizacja Młodzieży Narodowej (O. M. N.) wydała świeżo odezwę — nawiasem mówiąc drukowaną w tej samej drukarni, na takim samym papierze i takiemi samemi czcionkami, co równocześnie ogłoszone „Oświadczenie“ piorunujące na „Akademika“ za artykuł o ś. p. Niewiadomskim. Odezwa ta ma na celu zareklamowanie O. M. N-u, o którym jako nieuleczalnie chorym na śpiączkę mało już kto słyszał.

Wydano więc odezwę — a w niej i program O. M. N-u. Czytamy tam, że w odniesieniu do spraw politycznych stanowisko tej organizacji jest takie, że stoi ona na gruncie konstytucji.

Dosłownie: „Stoimy na gruncie konstytucji“.

Dotychczas uważaliśmy, że „stanie na gruncie konstytucji“ jest obwiązkiem każdego obywatela, że wszelkie wykroczenia w tej mierze podlegają odpowiedzialności karnej. Z odezwy O. M. N-u dowiadujemy się, że jest to jedynie kwestja stanowiska politycznego. Bądź co bądź ciekawe!

A może . . . może O. M. N. tym słowom „stoimy na gruncie konstytucji“ nadaje jakieś głębsze znaczenie i nasze zdziwienie nie jest na miejscu. Może n. p. członkowie O. M. N-u swoje obowiązki wobec konstytucji pojmują w ten sposób, że wszelkie jej przekroczenia będą sumiennie wykrywać i ułatwiać władzom karanie winnych

Wrażenia studentów francuskich z Polski.

(Dokończenie).

W KATOWICACH.

Przez noc, spędzoną w wagonie nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć uroku dzikości Tatr, tych srebrzystych wierzchołków mieniących się kaskad, tak że wysiadamy w Katowicach na Górnym Śląsku, o który nasi [illegible] mierzeńcy Polacy tak walczyli z Niemcami, [illegible] z entuzjazmu.

[illegible] nieprzyjemność nas czeka po wyjściu z [illegible]. Trzeba płacić wszędzie markami niemieckimi. Górnicy sami żądali tego, lecz, zdaje się, żałują tego. Banki niemieckie umyślnie zawiesiły wysyłkę swoich zdewaluowanych banknotów. Nie można było zapłacić robotnikow, i oto przyczyna splądrowania trzydziestu sklepów, które ostatniemi dniami zostały poprostu wypatroszone.

Katowice mają zupełnie odmienny charakter od tych miast polskich, które zwiedzaliśmy dotychczas. Nie przypominają ani Warszawy ze swojemi szerokiemi ulicami, ani Krakowa, tak obfitującego w pamiątki historyczne. Miasto przemysłowe o szarych domach i gorączkowem ożywieniu. Nieprzyjemny akcent naszych wczorajszych wrogów uderza nas na każdym kroku. Rozumiemy dobrze niemiłe uczucia, jakie muszą mieć nasi przyjaciele, którzy muszą jeszcze znosić obecowanie z ludźmi tak antypatycznemi.

Popołudniu okazało się dla nas łaskawe, Doktór Vincent de Laurier i ja spędziliśmy kilka przyjemnych chwil. Sześciu oficerów polskich, którzy siedzieli obok nas w kawiarni, zaprosili nas do swego stolika. Wypiliśmy po kieliszku likieru jednym haustem „po polsku“ za zdrowie naszych dwuch krajów. Opowiadali o swoich wspomnieniach z Francji. Walczyli tam 2 lata po naszej stronie.

Z żalem rozstaliśmy się z tymi miłymi towarzyszami broni. Jedziemy zwiedzić Kopalnie w Hucie Królewskiej. Konsul francuski p. Mongendre w towarzystwie swojej czarującej córy sam nas wiedzie. Tramwaj wyjeżdża na pola. Naokoło nas wysokie kominy, domki robotników, wszystkie tak podobne jedne do drugich. Przybywamy do Królewskiej Huty. Już przy wejściu do zakładów górniczych robi honory gospodarza inżynier p. Grabianowski i oprowadza nas.

Kopalnie w Królewskiej Hucie, eksploatowane przez francuskie towarzystwo akcyjne, posiada na czele służby technicznej wielu naszych współrodaków. Nasz przewodnik bardzo czystą francuszczyzną wyjaśnia nam funkcjonowanie tych nowoczesnych urządzeń. Napełniają one podziwem nawet naszych największych profanów, znajdujących się między nami. Oto szyby z długiemi linami, które wprawia w ruch dynamo-maszyna zapomocą olbrzymiego koła rozpędowego; olbrzymie krany i kąpiele parowe, gdzie zmęczeni robotnicy przychodzą, aby w ożywczej kąpieli zaczerpnąć nowych zasobów siły. Z pierwszego piętra rozpościera się przed nami cała okolica kopalni. Jakiś chaos. Zmrok zapada. Ładny widok. Kończymy zwiedzanie kolacją w kasynie inżynierów. Dzięki staraniom uprzejmego p. Reumeaux dyrektora kopalni, przygotowano dla nas posiłek. Kilkoosobowa orkiestra górników uprzyjemnia nam czas, grając pieśni polskie. Nie są to wirtuozi, lecz grają z życiem, raz filuternie, raz podniośle.

Trzeba nakoniec opuścić te gościnne miejscowości. W dwie godziny później, żegnając się z p. Mongendre, który nam towarzyszył aż do chwili odjazdu, opuszczamy Katowice — ostatni etap naszej podróży po Polsce.

Georges Veyrun.

Powieść francuska o Żydach.

Kiedy mówimy z cudoziemcami o kwestji żydowskiej, mówimy zawsze z uczuciem pewnej wyższości. Uważamy, że nikt nie zna żydów tak, jak my. Mamy ich przecież wcale poważny odsetek. Jesteśmy zmuszeni do codziennego z nimi obcowania, a jednak . . . A jednak w literaturze pięknej o znaczeniu wszechświatowem niema polskiej powieści o żydach. Nie napisał jej Sienkiewicz, ale natomiast któż w jakimkolwiek kraju cywilizowanym nie zna postaci mściwego Shylocka.

Jeżeli chodzi o piśmiennictwo polskie, to mamy masę dzieł publicystycznych, traktujących o żydach. Ale przykład „Chaty wuja Toma“ dowodzi, że jedna powieść może nieraz dużo więcej zdziałać, niż tysiące wieców lub nawet setki bardzo szanownych, obszernych, gruntownych, z wielkim nakładem pracy napisanych dzieł publicystycznych.

Rozmaite fazy kwestji żydowskiej w Polsce miały zawsze swe odbicie w literaturze. Andrzej Niemojewski słusznie zauważył, że dawniej antysemityzm w Polsce był nieprzywoitością. Naszym wielkim pisarzom marzył się typ obywatela-Polaka wyznania mojżeszowego, któryby „ojczyznę jako Polak kochał“. Siłą swej fantazji, talentu stwarzali, zda się, żywych ludzi. Cóż jednak począć, kiedy w realnym świecie takich nie było. Obok tych nielicznych abstrakcyjnych typów (np. „Meir Ezofowicz“), powieść polska tworzyła masę realniejszych postaci komicznych. Podpatrzyła zabawne właściwości synów Izraela, czasami zaprawiając groteskę liryczną lezką. Lecz były to wszystko jowialne, wesołe, pogodne, powierzcho-

Jeśli nasze przypuszczenie jest słuszne, to chcielibyśmy kolegom z O. M. N-u zwrócić uwagę na wspaniałą okazję, jaka się im nadarza.

Jak wiadomo art. 90. Konstytucji brzmi:

„Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych".

W byłej dzielnicy pruskiej obowiązuje ustawa karna w której §§ 271 i 272 czytamy:

Kto umyślnie sprawia, że w dokumentach publicznych, księgach lub rejestrach stwierdza sie jako złożone lub dokonane oświadczenia, czynności lub fakty doniosłe dla praw lub stosunków prawnych, gdy tymczasem wcale ich nie złożono ani nie dokonano. albo złożono je i dokonano w inny sposób, albo złożyła i dokonała je osoba w nieprzysługującym jej charakterze albo inna osoba, ulega karze więzienia do sześciu miesięcy lub grzywnie do 3000 marek.

Kto popełnia wyżej wymieniony czyn w zamiarze przysporzenia sobie lub komu innemu korzyści majątkowej, lub w zamiarze wyrządzenia innej osobie szkody, ulega karze ciężkiego więzienia do dziesięciu lat, obok którego można orzec grzywnę od 1.500 do 60.000 marek.

Otóż znamy właśnie taki dokument publiczny, w którym stwierdzono jako dokonano czynności i oświadczenia, których nie dokonano i to w zamiarze przysporzenia sobie korzyści i wyrządzenia szkody innej osobie. Rzecz działa się w świecie akademickim — a dokumentem tym jest — wspomniana wyżej odezwa zarządu O. M. N. W odezwie tak czytamy bowiem:

„I tak mieliśmy sposobność stwierdzić niedawno, że potępiamy najostrzej stanowisko „Akademika", oficjalnego organu Młodzieży Wszechpolskiej, w sprawie morderstwa popełnionego na I. Prezydencie Rzeczypospolitej".

Musimy tu zauważyć, że 1) „Akademik" nie jest oficjalnym organem Młodzieży Wszechpolskiej, o czem zarząd O. M. N. wie dobrze; i że 2) „Akademik" wogóle nie zajmował stanowiska w sprawie morderstwa popełnionego na Prezydencie, o czem zarząd O. M N. również wie bardzo dobrze. W dokumencie tym zatem umyślnie stwierdzono czynności niedokonane, gdy ich wcale nie było. Ale nie dosyć na tem. W dalszym ciągu tej odezwy czytamy:

„Przytaczamy ten przykład, bo na przykładzie konkretnym najłatwiej jest udowodnić co nas różni od niektórych organizacyj, tam szczególniej, gdzie zachodzić by mogły wątpliwości. Nie wątpimy, że są poza O. M. N. koledzy, którzy nasze zapatrywania dzielą i nam w pracy pomogą".

Te słowa dowodza wyraźnie, że powołano się na fałszywe fakty w celu przysporzenia korzyści O. M. N. i wyrządzenia szkody Młodzieży Wszechpolskiej. Podlega to zatem § 272

Przykre to jest, iż właśnie w odezwie, o której O. M. N. oświadcza, że stoi na gruncie konstytucji, tak się brzydko złożyła No ale trudno — koledzy z O. M. N. powinni być konsekwentni i o ile istotnie owo „stanie na gruncie konstytucji" rozumieją głębiej, winni zacząć od siebie.

Zapewne więc na jednem z najbliższych posiedzeń O M. N. zapadnie uchwała, mocą której wszyscy członkowie tej organizacji, chcąc wykazać, że stoją na gruncie konstytucji, za jej przełamanie zgłoszą się dobrowolnie do więzienia na lat 10 (jak opiewa § 272) Jeśli zaś nie wszyscy — to przynajmniej zarząd, który ową odezwę podpisał.

W. Szp.

SPRAWY WOJSKOWE.

Z powodu ćwiczeń wojskowych.

Rozporządzenie Rady Ministrów, powołujące kilka młodszych roczników, a temsamem i akademików, na ćwiczenia wojskowe, uczyniły kwestję wojska i wojskowości znów wysoce aktualną.

Smutna to rzecz, że dzisiejszy akademik polski nie wie dotąd dokładnie, jak ma się zapatrywać na kwestę wojskowości; najczęściej słyszy się głosy wśród akademików, które niechęć zdradzają do wojska i do wszelkich spraw związanych z wojskowością. Jeden z starszych akademików, mający niebawem wejść w życie obywatelskie. mówiąc o ćwiczeniach wojskowych, skarżył mi się, że to przecież niegodnem jest człowieka kulturalnego, by go pozbawiono na pewien czas jego osobistej wolności i by nim, człowiekiem inteligentnym. rządził kapral, zazwyczaj człowiek bez większego wykształcenia i wyższej kultury.

Wszystkie te odgłosy zdradzają jedynie niezrozumienie idei wojskowości wśród młodzieży akademickiej. Kto zrozumiał ideę wychowawczą wojska, ten inaczej będzie się odnosił do niego.

Ale i inne jeszcze są powody tej niechęci do wojska wśród akademików. Przypatrzmy im się bliżej:

„Zresztą, gdybym był oficerem, to co innego, wówczas ćwiczenia dla mnie nie byłyby tak groźne", — tłumaczył mi dalej ów akademik swą niechęć do wojska.

A więc o to przedewszystkiem chodzi! Nieposiadanie stopnia oficerskiego, zdaje się, najwięcej odstręcza kolegów od zajmowania się sprawami wojskowemi. Akademik, który choć trochę ambicji posiadą, czuje, że jako przedstawiciel inteligencji, powinien był podczas wojny (o ile był na wojnie) uzyskać sobie ten klejnot, jakim jest dziś niewątpliwie patent oficerski. Dużo bowiem studentów, którzy mieli chęć zostania oficerem, zostali nimi. Mamy ich między sobą stosunkowo dużo. Reszta patrzy na nich z pewną utajoną zazdrością, a ponieważ nie chcą się przyznać do tego, — z pewnem lekceważeniem. Na ogół jednak wyczuć można, że wszystkim tym kolegom chodzi o ten stopień oficerski. Nie wszyscy mieli sposobność w czasie swej służby wojskowej dojść do stopnia oficerskiego. Ale nic jeszcze nie stracone. Wszystko można jeszcze naprawić. Obecne ćwiczenia właśnie dają możnośń do stopniowego awansu na oficera.

Dalsze powody niechęci do wojska wśród akademików, to brak zrozumienia karności i subordynacji. Żołnierz musi umieć słuchać, musi umieć panować nad sobą, by później jako przełożony umiał rozkazywać. Krępując wolę innych, trzeba wprzód samemu doświadczyć, co to znaczy, jeżeli nam ktoś wolę krępuje. Nie dla osobistych zachcianek wydaje się rozkazy, lecz z konieczności służbowych. Dopóki żołnierz tego nie zrozumie, dopóty nie może zostać starszym szeregowcem. (Dokończenie nastąpi.)

Z przyczyn nie[illegible]leżnych od redakcji nie możemy [illegible] dzisiejszym numerze umieścić karyka[illegible]ry. Za to w następnym numerze ukażą się karykatury prof. Taylora i prof. Wasiutyńskiego.

KORESPONDENCJE

Organizacje studentów katolików we Francji.

(Korespondencja własna „Akademika").

Paryż, 3 marca 1923 r.

Katoliccy studenci w Sorbonie.

We Francji potężne wpływy masońskie starają się na każdym kroku pognębić katolicyzm. Wzmacnia to jednak, jak to zwykle bywa w takim wypadku, podstawy katolicyzmu. Powstawają więc związki katolickie, mające na celu samoobronę. Nie pozostała obojętną na ten ruch i młodzież uniwersytecka.

Pomiędzy studentami Sorbony przeważali zawsze i przeważają kotolicy. Są wśród nich i młodzi duchowni, studjujący w seminarjum Saint-Sulpice lub w l' Institut catholique w Paryżu.

Należy oddać cześć rozległemu wpływowi Saint-Sulpice. Wszak to pod jego wpływem powstały pierwsze seminarja w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Irlandji.

Od czterech lat do tych synów Nowego Świata przyłączyli się i inni: Portugalczycy, Szwajcarzy, Hiszpanie, Duńczycy, Belgowie, Czesi, Jugosłowianie, w wielkiej ilości Serbowie, a i was tam nie brakowało. Istnieją pośród nas prawdziwe kolonje Chińczyków i Japończyków, często dawnych uczniów naszych misjonarzy. „Comité catholique des Amitiés françaises" zajmuje się gorliwie tą młodzieżą. Począwszy od r. 1920-go, wyznacza na początku każdego roku szkolnego zapomogi dla pewnej ilości studentów katolików cudzoziemców.

W roku szkolnym 1922-23 60.000 franków zostało przeznaczone na utrzymanie burs. Suma to zbyt mała dla tej wielkiej ilości potrzebujących. Działalność „Comité" nie ogranicza się jednak na tem. Dba on nietylko o byt materjalny studentów, o udzielenie pomocy w otrzymaniu dyplomów, ale i o zaznajomienie ich z wielką kulturą francuską, z katolickiemi organizacjami narodowemi i tem wspaniałem życiem religijnem, które jest chlubą tak stolicy, jak i prowincji. Dla zrealizowania tego pięknego programu została stworzona cała organizacja przez „Comité des Amitiés françaises". Zajął się tem głównie sekretarz „Comité", kanonik Beaupin. Na początku roku szkolnego 1920-21 zorganizował on z pomocą kilku studentów, członków „Association catholique de la Jeunnesse française" — „Comité d' accucil aux Etudiants catholiques étrangers", którego członkami zostali przedstawiciele wszystkich grup narodowych katolików cudzoziemców. Komitet ten zorganizował cały szereg wycieczek, zebrań, odczytów dla studentów katolików cudzoziemców w r. 1920-21, 1921-22.

Inauguracyjnem zebraniem był zorganizowany 18. stycznia 1921 r w wielkiej sali „Instytut Catholique" wieczór pod przewodnictwem prezesa „Comité", Mgr. Baudrillart.

Dziewiętnaście narodowości było reprezentowanych. Mnóstwo profesorów „Institut catholique" otaczało rektora, który wygłosił płomienną mowę. Potem kanonik Beaupin wyjaśnił cel „Comité". Przemawiali również delegaci hiszpańscy i polscy. Wygłoszono w tym czasie 3 odczyty w „Institut catholique de Paris" o ruchu socjalnym we Francji. W czerwcu katoliccy studęnci cudzoziemcy, przedstawiciele 12-u narodowości europejskich, brali udział w uroczystościach religijnych i patrjotycznych na wzgórzu Lorette. Tutaj grupa studentów cudzoziemców połączyła się z grupą Paryżan. Nastąpiło ogólne zbratanie — w ten oto sposób zapoczątkował się w Lille ten sam ruch, który w Paryżu już się tak rozwinął.

W roku szkolnym 1921-22 odbywały się podobne uroczystości. Tak więc w Paryżu i Lille studenci cudzo-

---

wne obrazki, które zdawały się nawet nic nie przeczuwać, jaka siła drzemie w tej masie.

Gdy w końcu XIX w. ziemiaństwo nasze zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim przechodziło ostry 'kryzys ekonomiczny, było wiele wypadków małżeństw z żydówkami. Hr. Skarbek ożenił się z p. Goldfeder, hr. Morstin z p. Reichman; i cały szereg wybitnych przedstawicieli rodzin ziemiańskich, jak Potulickich, Łubieńskich, Kościelskich, Brezów, Hołyńskich, Mycielskich i t. d. ratował swe fortuny w ten sam sposób. A powieściopisarz od salonowych powieści p Łoś, nieudolny naśladowca Ohnet'a, pisze „Zięciowie domu Kohn". Bohater jego, młody ziemianin „très riche et très bien" żeni się z panną Kohn z miłości. Z drugą panną Kohn żeni się arystokrata dla interesu. Autor przeprowadza tezę, że byleby małżeństwo zawarto „z miłości", dobrze. I zdaje się poczciwinie, że wszystko będzie wtedy w porządku.

W nowszych czasach dużo pisano o żydach. Lecz nasi wielcy pisarze byli dosyć wstrzemięźliwi. Sienkiewicz prawie wcale nie poruszał tej kwestji. Prus zrobił melancholijną uwagę, że tyle razy ostrzem satyry dotykał rozmaitych ludzi, rozmaite warstwy, i nikt nie miał do niego specjalnej pretensji; ale niechno tylko ośmielił się napisać coś o Żydach.... miał wtedy za swoje. Gruszecki znów, traktując swoje powieści tak, jak artykuły dziennikarskie, pisze „Litwackie mrowię". Ale ogranicza się tam do rozpatrzenia stosunku Żydów rosyjskich do polskich. Z innego szerszego punktu widzenia patrzy na Żydów autor „Hetmanów". Pewne postacie tej powieści dziwnie przypominają bohaterów ewersowskiego „Wampira". Najlepszą charakterystykę Żydów w powieści polskiej daje nam Reymont w „Ziemi Obiecanej". Lecz tu ogranicza się jedynie do jednego rodzaju — Żyda aferzysty.

Dotychczas nie mieliśmy wybitnego autora, któryby się zajął ważnym problemem, problemem wpływu Żyda w szkole na otoczenie. Tem się zajmuje właśnie powieść, którą mam przed sobą.

Tytuł — Silbermann. Autor — Jacques de Lacretelle. Wydanie czterdzieste. Jeden z moich przyjaciół Francuzów, przysyłając mi te książkę, pisał: „Przysyłam panu książkę, która w Paryżu narobiła ogromnego hałasu".

Historja niezmiernie prosta. Paryż. liceum, mały światek uczniów V-ej klasy szkoły Saint-Xavier. Dawid Silbermann zaprzyjaźnił się z Francuzem, synem sędziego śledczego. Ojciec Silbermanna bogaty handlarz starożytności. Rodzina Silbermannów pochodzi . . . z Polski. Młody Dawid wstępuje do V-ej klasy, przeskakuje IV-ą. Uczył się tylko przez wakacje. Profesorowie wątpią, czy da sobie radę. Ale Dawid jest wyjątkowo zdolny. Nietylko daje sobie radę, ale nawet zalicza się do najlepszych uczniów. Rodzice młodego Francuza nie patrzą niechętnie na tę przyjaźń. Są wyznania ewangielickiego, więc dla młodego Silbermanna mają jakąś nieokreśloną sympatję. Sympatję, jaką zawsze nawiązuje się pomiędzy mniejszościami. Syn sędziego śledczego jest poważny, małomówny. Silbermann mu ogromnie imponuje swoją erudycją. Nazwiskami sypie, jak z rękawa: Hugo, Chateaubriand, La Rochefoucauld, Vigny i t. d. Profesor francuskiego ciągle zarzuca Dawidowi, że przywłaszcza sobie cudze idee i podaje jako swoje. Silbermann jest dumny z siebie, zarozumiały. Mówi często o geniuszu swojej rasy. W szkole jest dotkliwie prześladowany, przez kolegów, jako Żyd. Jego przyjaciel Francuz broni go, lecz z tego powodu jego dawni przyjaciele zrywają z nim. Gdy profesor pozwolił wybrać dowolny tekst do nauczenia się na pamięć, Silbermann wybiera właśnie bluźnierczy wiersz Victora Hugo, napisany do Boga. Dotknięta w swoich uczuciach klasa, rzuca się na Silbermanna. Pewnego razu prowadzi znów Silbermann swego młodego przyjaciela na zebranie jakichś obrońców proletarjatu. Jest z nimi za pan brat, podczas gdy młody Francuz czuje się bardzo nieswojo. Po wakacjach ojciec Silbermanna zostaje oskarżony o szereg oszustw. Okazało się, iż pokupował za bezcen od naiwnych proboszczów wiele przedmiotów kościelnego użytku, posprzedawał wiele fałszywych starożytności za pomocą fałszywych dokumentów. Ojciec przyjaciela młodego Dawida ma powierzoną tę sprawę. Młody Silbermann pyta się przedewszystkiem „Kto ma wpływ na twego ojca"? Pewnego razu syn sędziego śledczego słyszy rozmowę rodziców, z której dowiaduje się że wpływowy deputowany Magnot pragnąłby bardzo, aby sprawa Silbermanna została umorzoną. W istocie tak się też stało. Sędzia śledczy dostaje awans. Syn jego bardzo cierpi nad tem. Silbermann wyjeżdża do Ameryki.

Oto cała treść powieści. Czytelnik może z niej wysnuć rozmaite wnioski. Wszystko co się mówi o Żydach, jest prawdą, ale czyż inni są od nich lepsi, może być jego pierwszą myślą. Ale później refleksja. Ile wad posiada Żyd, a ile nieżyd.

Dla nas ta powieść ma jeszcze specjalne znaczenie. Dziwnie żywo stają nam przed oczyma nasze szkolne czasy. Któż z nas nie przechodził tej fazy przyjaźni „z wyjątkowo inteligentnym" Silbermannem. Komu z nas nie mówili Silbermannowie o jutrzence wolności, błyszczącej już na wschodzie. Ex oriente lux! Pamiętamy, jak Silbermann z emfazą mówił, że nie trzeba do wojska wstępować, że dziś nastał czas ruiny militaryzmu, że po to się tworzy wojsko, aby miał kto strzelać do pezbronnych, głodnych robotników.

Ogromna większość uczniów szkół polskich nie uległa wpływowi Silbermanna. Ale byli tacy, których Silbermann przekonał.

Smutne to doświadczenie. Zato przekonaliśmy się, że musimy się postarać, aby szkoła nasza była czysto polską. Obecnie walczymy o „numerus clausus", aby nie dopuścić do zażydzenia inteligencji. Przyjdzie czas, że będziemy walczyli o polskość szkoły w Polsce, aby nasza młodzież nie była wydana na łup „inteligentnych" Silbermannów, czy we Francji czy w Polsce tych samych.

K. G.

ziemscy znaleźli przytułek w „Comité catholique des Amitiés françaises“.

Miejmy nadzieję, że i prowincja pójdzie śladem stolicy. Organizacja osiągnęła swój cel: katolicy cudzoziemcy poznali katolicką Francję, zaznajamiając jednocześnie swych przyjaciół francuskich ze swą ojczyzną. Dzięki temu zacieśniły się węzły przyjaźni między nimi.

Oto macie garść informacji o stowarzyszeniach katolickich młodzieży francuskiej. Mogę z dumą powiedzieć, że pracuję solidnie. Przyznacie mi chyba rację, nieprawda?

Wasz d'Este.

Młodzież Wszechpolska i inne organizacje w Krakowie.

(Korespondencja własna „Akademika“).

Kraków, w lutym 1922 r.

O Krakowie, w prasie zarówno codziennej, jak akademickiej — nie było wiele słychać od dłuższego czasu. Na zewnątrz martwota. Myliłby się jednak, ktoby ten właśnie pozór brał za rzeczywistość. Kraków, obudziwszy się w ubiegłym roku, przystąpił do pozytywnej pracy na wszystkich polach życia młodzieży. Poprostu wszedł w nową fazę powojennej historji podwawelskiego grodu.

Żyjemy pod znakiem wzmożonego ruchu nacjonalistycznego młodzieży. I to dosłownie na każdem polu. Młodzież Wszechpolska, jako placówka nacjonalizmu, niszczy poprostu wszelkie dytychczasowe chwasty, wybujałe podczas wojny i to tak bezwzględnie, że czasami, patrząc wsteez na dwa lub trzy ostatnie lata, zdaje się, że pod jej razami zdecydowanej bezwzględności i energji ucichło wszystko inne, wystraszone i przytłumione. I rzeczywiście rozmachem swoim pobili wszechpolacy na gruncie krakowskim wszystkich swoich przeciwników. Bo przejdzmy tylko okiem cztery ostatuie miesiące.

Początek roku rozpoczął się pod znakiem wiecu, o „numerus clausus“. Był to drugi wiec w Polsce, pierwszy po wiecu lwowskim. Cała lewica akademicka od „niezależnego“ Życia do „mickiewiczowskiej“ Czytelni, sprzęgła się, aby udaremnic głos młodzieży akademickiej w sprawie żydowskiej. Poruszono wszystkie sprężyny, połączone poufnymi łącznikami z „gabinetami“ wielkich polityków krakowskich „Czasu“, „Naprzodu“ i całej piłsudczyzny aby urwać łeb smokowi numerus clausus. Wszystko było nadaremne! Wiec się odbył, szerokiem echem odbił się w całym kraju. Klęska lewicy była niebywała. Najprzedniejsi dowódcy różnych Strzelców, P. O. W. i tp. konspiracyj, zostali przykładnie pogrążeni, a nawet (jak powiadają sobie na ucho)... obici przez gorętszych zwolenników zasady spolszczenia Uniwersytów. Od tego czasu lewica umilkła. A właśnie sprawę numerus clausus poruszyła wyłącznie Młodzież Wszechpolska i jedynie ona potrafiła rzecz konsekwentnie i wbrew wszystkim swoim przeciwnikom przeprowadzić do skutku.

Po wyborach do Sejmu Młodzież Wszechpolska wzmocniła się przedewszystkiem organizacyjnie. W tej chwili liczy ona przeszło 250 członków, ujętych w faktyczne a nie tylko formalne karby organizacyjne. Objęła poza Uniwersytetem Jagiellońskim — Akademję Górniczą, Wyższą Szkołę Przemysłową i Akademją Handlową. Pozatem posiada należyte wpływy wśród młodzieży gimnazjalnej i seminaryjnej. W ten sposób siecie organizacyjne sięgły do wszystkich komórek życia młodzieży wogóle Stworzone sekretarjaty uczelniane, objęły organizację w pewien system, który pozwala organizacji docierać do najbardziej nieczynnych członków i zainteresować ich sprawami związkowemi.

Na takich podstawach oparta, rozpoczęła Młodzież Wszechpolska akcję systematyczną. Praca w poszczególnych sekcjach położyła bezwzględnie wszystkie Związki ideowo-polityczne. Uruchomione sekcje: ideologiczna, zagraniczna, żydoznawcza, historyczna i literatury politycznej, stanowią rdzeń pracy wewnętrznej. Wszystkie odbywają regularne posiedzenia i skupiają intelektualny dorobek koła krakowskiego.

Odczyty publiczne za różne tematy, a było ich dotychczas tj. w bież. roku 1923 już kilka, gromadzą szersze koła, nawet i z poza organizacji i skupiają żywioły narodowe.

Kieruje się wreszcie akcja, na prowincję gdzie założono już kilka tzw. sekcyj prowincjonalnych, które z powodzeniem pracują. Dotychczas istnieją one już w Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Gorlicach, Zakopanem i t. d.

O szczegółach napiszę innym razem. Dziś chcę podkreślić, że cała ta praca, obmyślona i systematyczna, dobiła w zupełności pogrążoną już zresztą lewicę.

Mało co z niej i tak nawet jeszcze oddycha. „Życie“ o „niezależnym“ kolorze u P. P. S. — organizuje czasami odczyty to o pacyfizmie, to o rozwoju społecznym i etyce — i istotnie wykazuje pewną ruchliwość, najbardziej widoczną.

„Czytelnia“ mało co zmieniła się od ub. roku. Urok jej wśród młodzieży — rodem z pod strzech wiejskich — prysnął. Z radością musimy zanotować fakt, że coraz więcej tej właśnie młodzieży staje w szeregach Młodzieży Wszechpolskiej. Dziś jest jej już spory zastęp. „Czytelnia“ nie robi nic literalnie, bo i, prawdę mówiąc, niema kim. Najbardziej humorystyczną organizacją jednak jest O. M. N. leżąca już dawno na katafalku, a odżywająca od czasu do czasu, jeżeli trzeba podpisu na „protesty“. Dziwić się doprawdy trzeba, jak bardzo miedziane (i to o dość matowym połysku) oblicze, posiadają tego właśnie rodzaju organizację, które nie reprezentując absolutnie żadnych wpływów, nie mówiąc o ideologji, śmią jeszcze zabierać głos i to.. imieniem — czyim — niewiadomo. Pogrzeb krakowskiej O. M. N. nie będzie ani liczny ani — zbyt żałosny. Stojące obok Młodzieży Wszechpolskiej — Odrodzenie, stowarzyszenie, w którego łonie etyka walczy z polityką — [illegible] wielce pożyteczną organizacją, gdyby miało [illegible] aktywności i energji, a mniej pamięci o dawnej tradycji wojennej, kiedy to różne wpływy, nawet [illegible]deskie, miały w niej swój głos. Pozbyć się tych żywiołów i wpływów — oto jest zadanie „Odrodzenia“. Życzymy mu tego z głębi serca dla sprawy narodowej Uniwersytetu.

W takiem to otoczeniu rozwijają się szeregi nacjonalistyczne w Krakowie.

Na porządku dziennym krakowskiego życia jest szereg spraw aktualnych. Z najważniejszych — to sprawa Towarzystwa Wzajemnej Pomocy — o której szerzej napiszemy w najbliższym czasie. (—)

ŻYCIE AKADEMICKIE ZA GRANICĄ.

Walka o „numerus clausus“ w Rumunji.

W przedostatnim numerze „Akademika“ donosiliśmy o walce jaką toczą studenci rumuńscy o uwolnienie swoich uniwersytetów od przewagi żydowskiej. Obecnie nadeszły nowe szczegóły w tej sprawie.

Studenci rumuńscy zwołali do Cluj specjalny zjazd w celu zorganizowania jednolitej akcji o „numerus clausus“. Uchwalono na tym zjeździe bezwzględne przeprowadzenie ograniczenia liczby studentów żydów na wszystkich uniwersytetach w Rumunji, kiedy zaś senat uniwersytecki w Bukareszcie temu odmówił, wyprosiili studenci rumuńscy pewnego razu wszystkich żydów ze sal wykładowych tej uczelni.

Sfery żydowskie i ślepo żydom zawsze posłuszni lewicowcy w Rumunji i zagranicą zrobili naturalnie straszliwy gwałt w całym świecie. W samym Bukareszcie zamknięto giełdę i wiele sklepów na znak żaloby, zaś pewien odłam prasy francuskiej grozi Rumunji na wypadek nie zaprzestania działalności antysemickiej ni mniej ni więcej tylko cofnięciem dromesy na pożyczkę francuską. Poważne jednak pisma o kierunku narodowym jak n. p. „Action Francaise“ i życzliwie odnoszą się do ruchu młodzieży rumuńskiej.

My studenci polscy, którzy prowadzimy tę samą walkę, co nasi koledzy rumuńscy, ze specjalną sympatją przypatrujemy się ich akcji i życzymy im w niej zupełnego zwycięstwa.

Baczność Akademicy

WARSZTAT KRAWIECKI

pod nowem kierownictwem rutynowanego fachowca przyjmuje i wykonuje wszelkie prace

po bardzo niskich cenach,

w najkrótszym czasie.

„BRATNIA POMOC“

Towarzystwo Studentów Uniwersytetu Poznańskiego — Tow. zap.

św. Marcin 40. — POZNAŃ św. Marcin 40.

„Numerus clausus“ w technice wiedeńskiej.

Senat techniki w Wiedniu ogłosił w dniu 5. b. m. swoją uchwałę z 21. lutego, mocą której mają być odtąd stosowane ograniczenia w immatrykulowaniu kandydatów obcych poddanych, mianowicie mają oni być przyjmowani w kolei uzdolnienia i narodowości. Specjalnie ilość studentów — żydów z zagranicy została ograniczona do najwyżej 10% wszystkich słuchaczy.

Uchwała senatu zapadła bez porozumienia się z rządem, który jednak — jak donoszą pisma wiedeńskie — ma się z nią zupełnie zgadzać. Senat techniki utworzył już komisję, której zadaniem będzie bezapelacyjne rozstrzyganie o przyjęciu poszczególnych słuchaczy. Żydzi wiedeńscy — jak zwykle zresztą — robią pokrzywdzonych i podnieśli alarm w części oddanej im prasy, ale koła miarodajne sądzą, że nic tą drogą nie uzyskają, gdyż panująca we Wiedniu jest opinja, że przyjmowanie studentów należy wyłącznie do uniwersytetów, jako instytucji antonomicznych.

Rozruchy antysemickie w Wiedniu.

Wprowadzenie numerus clausus dla żydów na politechnice wiedeńskiej spowodowało żydów wiedeńskich do urządzenia wiecu protestującego.

Ze strony narodowców niemieckich zwrócono się do wiedeńskiej dyrekcji policji z przestrogą, że zapowiedziane zgromadzenie żydowskie będzie uważane przez publiczność aryjską za prowokację. Ustawa jednak nie pozwalała na niedopuszczenie do tego zgromadzenia, przeto dyrekcja policji zwróciła się tylko do organizatorów zebrania z propozycją, aby ze względu na rozjątrzenie ludności chrześcijańskiej, zechcieli dobrowolnie ze zgromadzenia zrezygnować. Żydzi jednak pospieszyli tłumnie na to zebranie i już przed godziną trzecią tysiące ich zapełniło salę. Jednocześnie pod gmach ratuszowy pociągnęli demonstranci, zaskoczeni tem, że już przed oznaczoną godziną zebranie się odbywa. Na placu przed ratuszem zgromadziło się 5 do 6-ciu tysięcy ludzi, a w tej liczbie sporo żydów, którzy chcieli się jeszcze dostać na salę. Wśród takich okoliczności przyszło oczywiście wkrótce do bijatyki, w której wzięli udział akademicy, uczniowie gimnazjów i szkół wszelakich, tudzież robotnicy narodowo — socjalni, którzy w Austrji zerwali zupełnie wszelką łączność z żydami i usunęli ze swego obozu wszelkie żydowskie jednostki kierownicze.

Gdy to się działo na placu, w sali odbywało się zebranie, na którem żydzi formułowali swoje protesty przeciw akcji antysemitów. Po ukończeniu zebrania uczestnicy jego, idąc za radą policji, zaczęli uciekać do domów tylnemi wyjściami, ale czujny tłum gonił za nimi we wszystkich kierunkach, napadając, bijąc i krwawiąc.

W następnych dniach młodzież akademicka postanowiła niedopuścić żydów na wyższe uczelnie i w tem celu w godzinach rannych, obsadziła wszystkie wejścia do Uniwersytetu, techniki i „Hochschule für Boden Kultur“ i dokonywała osobistego badania legitymacji. Na uniwersytecie zwłaszcza przyszło nawet do bójki między żydami a organizatorami sabotażu. Dopiero na informację rektora zdolano całą akcję spokojnie zlikwidować.

Wykluczenie kobiet od studjów medycznych w Anglji.

Z Londynu donoszą, że tamtejszy fakultet medyczny oraz szkoły medyczne w Dundee i Manchesterze uchwaliły wykluczenie kobiet od studjów medycznych, gdyż jak twierdzę wspólne wykłady i praktyczne ćwiczenia są ze studentkami niemożliwe. Krok ten zmusi studentki angielskie do poczynienia starań o założenie samodzielnego kobiecego uniwersytetu.

Studenci angielscy przeciw Lloyd George'owi.

„Le Temps“ donosi, że gdy Lloyd George udał się do Edynburga z okazji mianowania go honorowym lordem rektorem uniwersytetu, znajdującego się w tem mieście, spotkało go ze strony studentów przyjęcie do tego stopnia hałaśliwe, że nie mógł wygłosić przygotowanego odczytu. Były premjer, który wybrał jako temat swego przemówienia: „Różne myśli o trudnościach, związanych z zadaniem męża stanu“, musiał natychmiast przerwać odczyt, gdyż tłum studentów w liczbie 3000 wtargnął na salę posiedzeń. W tej samej chwili na estradę posypały się zgniłe jaja, kawałki kapusty, pomidorów, główki i ogony śledzi i t. e. Następnie ujrzano żyjącą kurę, która na chwilę zawisła nad głową sinego ze złości Lloyd George'a a następnie spoczęła u stóp b. dyktatora świata. Niefortunny mówca, który przez jakiś czas nadrabiał miną, stracił w końcu cierpliwość i zrezygnował z przemówienia. Sic transit gloria mundi!

Życie naukowe na wyższych uczelniach.

Koła naukowe Uniwersytetu Poznańskiego.

Z Koła Filozoficznego.

Koło filozoficzne urządza cykl wykładów publicznych z dziedziny filozofji, które cieszą się ogromnem powodzeniem. Zwłaszcza na pierwszym wykładzie p. prof. Tatarkiewicza p. t. „Szukania a znalezienie szczęścia“ sala była tak przepełniona, że woźny musiał zamknąć drzwi. Odbędą się jeszcze 4 wykłady (szczegóły na afiszach). Dochód jest przeznaczony na bibliotekę Koła, która znacznie się powiększy uzupełniając bibljotekę seminaryjną. Pozatem nabywa się podręczniki, które można wypożyczać do domu. Praca koła rozwija się pomyślnie, liczba członków wzrasta stale. Odbyły się też dwa razy nadzwyczajne walne zebrania. Między innemi sprawami uchwalono też rezolucję w sprawie numerus clausus, którą umieszczamy na innem miejscu.

Z koła Matematyczno-Fizycznego.

Istniejące od 1919 r. przy Uniw. Pozn. Koło Matematyków nie mogło należycie rozwinąć swej działalności ze względu na małą liczbę członków jakoteż z braku zainteresowania się tą gałęzią nauki zarówno wśród młodzieży akademickiej jakoteż w szerszych kołach społeczeństwa. Mając to na uwadze, zarząd wybrany na bieżący rok akademicki postanowił dokonać reorganizacji Koła i tak więc Walne Zebranie w dniu 17. XI. 1922 r. zatwierdziło ostatecznie statut i program działania nowego Koła Matematyczno - Fizycznego. Nowo założone Koło ma dziś już 36 członków.

W dniu 7. b. m. w obecności delegata Koła prof. Krygowskiego odbyło się pierwsze zebranie naukowe, na którem kol. Burdecki wygłosił referat „Historja matematyki“, dając w nim obraz rozwoju tej nauki od czasów najdawniejszych do chwili powstania państwa greckiego. Obecny na zebraniu prof. Krygowski uzupełnił niektóre fragmenty, pominięte przez referenta, wskazując jednocześnie na doniosłość wykopalisk, które są jedynem zabytkiem wysokiego jak na owe czasy rozwoju kultury ludów pierwotnych.

Drugim projektem, o zrealizowaniu którego myśli zarząd, to opracowywanie i publikowanie wykładów profesorów, celem umożliwienia studjów swym członkom. Kwestja ta nader nagląca, gdyż literatura polska za mało posiada dzieł z tej gałęzi wiedzy, wymaga jaknajszybszego rozwiązania. Brak funduszów staje się na tem miejscu niepokonalną wprost przeszkodą. Z tego więc powodu z radością powitał zarząd myśl powzięte przez „Koło Matematyczno - Fizyczne słuch. Un. Warsz“. o założeniu spółki wydawniczej.

Celem ujednostajnienia programu pracy naukowej organizuje się obecnie Zjazd Kół Matematyczno - Fizycznych i Astronomicznych, który odbędzie się w dniach 16., 17. i 18. b. m. w Krakowie. Zjazd organizuje specjalny komitet wybrany w ubiegłym roku na Zjeździe Kół Naukowych w Poznaniu, na czele którego stoi kol. Zarankiewicz z Warszawy, a celem jego ma być załatwienie najbardziej naglących spraw jak n. p. wyżej wspomniane kwestje wydawnicze. Załatwiwszy się z najważniejszymi sprawami Koło może dopiero zacząć normalny swój rozwój.

Promethidion.

Po dłuższej przerwie „Promethidion“ Koło Miłośników Sztuki Słuchaczów Uniwers. Pozn. rozpoczął swą działalność. W czasie od 15. stycznia b. r. odbyły się cztery wieczory; na pierwszym kol. Piechocki mówił o „Norwidzie i jego ideałach estetycznych“; drugim z kolei był wieczór autorski, na którem koledzy: Balicki, ks. Białecki, Kolbuszewski, Masłowski, Rączaszek, Rylski, odczytali swoje utwory poetyckie;

na trzecim kol. Leitgeber mówił o Cechach polskich w architekturze", wreszcie na czwartym kol. Niesiołowski odczytał swój dramat p. t. „Łuna". Na zebraniach obecnych było 20—40 osób, jak na jedyne Koło, które obejmuje swą działalnością całokształt ruchu artystycznego — udział w zebraniach jest stanowczo za nikły.

Promethidion pracuje w trzech sekcjach: literacko-dramatycznej, sztuk plastycznych i muzycznej. Zarząd ma nadzieję, że działalnością Promethidion zainteresują się szerokie sfery akademickie i przez wzięcie udziału w jego pracach pozwolą mu ziścić zamierzony cel t. j. rozbudzić żywy ruch artystyczny na gruncie tutejszego uniwersytetu. A. R.

Z ruchu Korporacyjnego.

Władze korporacyjne.

W dniu 5 i 6 maja 1922 r. odbył się w Poznaniu II. zjazd polskich korporacyj akademickich. Na zjeździe tym przedyskutowano i uchwalono statut organiczny polskich korp. akad. oraz statut Związku Polskich Korporacyj Akademickich. W styczniu tego roku otrzymały poszczególne Korporacje odpis tego statutu. Według tego istnieją dla każdej Korporacji następujące władze: Koło własnej korporacji, Miejscowe Koło Międzykorporacyjne (M. K. M.) złożone z prezydjów istniejących w danym środowisku Korporacyj, potem Z. P. K. A. (Związek Polskich Korp. Akad.) wreszcie Zjazd Polsk. Korp. Akad (Zj. P. K. A.) Zadania M. K. M, u nas nazwane P. K. M. (Poznańskie Koło Międzykorp.) polegają na regulowaniu wzajemnych stosunków korporacyj miejscowych, omawianie wspólnych wystąpień, ustalenie zwyczajów, uchwalanie przepisów obowiązujących korporacje w środowisku Poznań itd. Następna władza jest Z. P. K. A. Zadaniem Z. P. K. A. jest scentralizowanie działalności wszystkich korporacyj, ustalanie stałych zwyczajów i przepisów, normowanie spraw korporacyjnych wogóle — przed prawem i władzami cywilnemi w szczególności. Z. P. K. A. jest zarejestrowany sądownie i jest osobą prawną. Zakres działania Z. P. K. A. jest bardzo obszerny — omówimy go okazyjnie obszernie. Ostatnią instancją jest Zjazd, uprawnomocniony do zmian statutu, do przyjęcia nowych korporacyj, do ostatecznego rozstrzygnięcia spraw spornych. Orzeczenie zjazdu jest bezapelacyjne. Dla spraw dyscylinarnych istnieją osobne instancje: sąd Koła danej Korporacji, sąd P. K. M. i Ogólno Korporacyjny Sąd przy Z. P. K. A a wreszcie Zjazd.

Korporacja „Surma".

Komersz inauguracyjny w nowym roku akademickim odbył się przy współudziale delegacyj wszystkich korporacyj oraz członków honorowych Korporacji „Surma" w sobotę dnia 3. b. m.. Nastrój komerszowy, jak zwykle bardzo serdeczny, pozostawił u wszystkich członków bardzo miłe wspomnienia. W części oficjalnej omawiano kwestję zwinięcia opery poznańskiej i uchwalono wysłać zbiorowy protest do odpowiednich czynników ewentualnie zwołać wiec akademicki w sprawie tej bodaj czy nie najważniejszej placówki kulturalnej (wyjąwszy oczyw. szkoły). Prezes Korporacji oznajmił zebranym, że Koło Korp. „Surma" uchwaliło nadać najgorliwszym członkom kandydatom na czapkę przepaskę czerwoną i nadał im tytuł giermków starszych. Czerwoną przepaskę otrzymali kom. Jaeckel, Rakowski, Stepczyński, Śniadecki, Mały i Weber.

Praca wewnętrzna jest bardzo intensywna. Na konwencie ogólnym dnia 19. lutego wygłosił kom. Jesionowski referat na temat „Walory życia korporacyjnego" streszczając je w następujących czynnikach 1) walory wychowawcze. 2) obywatelskie. 3) towarzyskie. 4) etyczne. Żywa dyskusja przyczyniła się do pogłębienia referatu. Na konwencie ogólnym dnia 12. lutego wygłosił kom. Śniadecki referat na temat: „Życie towarzyskie w korporacji" na następny konwent zapowiedział kom. Rakowski junior ref. obszerny na temat „Swoistość kultury polskiej".

Prezydjum robi zabiegi o sztandar korporacyjny który w tych dniach będzie ukończony.

Komisja statutowo-regulaminowa ukończyła swe prace nad uzgodnieniem statutu z statutem organicznym Z. P. K. A. i opracowuje regulaminy.

Chęć do pracy twórczej wzrasta i na wyniki nie da czekać.

Korporacja „Posnania".

Korp. Posnania odbyła w tym trymestrze kilka komerszów, na których wygłosili referaty: kom Linke na temat: Historja małżeństwa, kom. Mówiński „Historja Ratusza Poznańskiego". Referat ostatni poprzedzało dokładne zwiedzenie ratusza poznańskiego przez wszystkich członków dn. 4. III. br.

Bibljoteka wzrasta z dnia na dzień, dzięki gorliwemu zapełnianiu jej przez członków wyborową lekturą.

Także w dziedzinie sportu rozwija K. Posnania swą intensywną działalność.

Do członków honorowych korp. „Posnania" należą p. starosta krajowy Begale, Konsul fr. Dufort, Mecenas Drwęski, Dr. Englich z Poznania, Kasprowicz z Gniezna. Dr. Klimkiewicz — Wronki, starosta grodzki p. Mizgalski, gen. Raszewski, prezydent miasta Poznania Dr. Ratajski i inni". Alfred J.

Z powodu feryj wielkanocnych następny numer „Akademika" ukaże się dnia 20. kwietnia.

KRONIKA

Sprawy ogólno - akademickie.

Sprawa „numerus clausus" w Sejmie.

Na posiedzeniu dn. 2. b. m. Komisja Oświatowa obradowała w dalszym ciągu nad wnioskiem Zw. L. N. w sprawie zmiany art. 86 ustawy o szkołach akademickich w duchu ograniczenia ilości żydów.

Referował prof. Konopczyński.

Po rozprawie przyjęto następujący wniosek pos. Kiernika:

„Komisja postanawia zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o przestawienie Komisji do dnia 20. b. m. opinji Rad Wydziałowych szkół akademickich co do pedagogicznych i naukowych konsekwencji wniosku o zmianę art. 86-go ustawy o szkołach akademickich z tem, że po upływie tego terminu Komisja przystąpi do merytorycznego załatwienia wniosku, biorąc pod uwagę nadesłane do tego terminu opinje".

Przyjęto również wniosek pos. Thona (Koło Żyd.) aby zwrócić się do Min. Oświaty z prośbą o przedstawienie danych statystycznych co do liczby studentów żydów w polskich wyższych zakładach naukowych, a także liczby studentów żydów, którym przyjęcia na uniwersytet odmówiono.

W ten sposób sprawa uległa chwilowej zwłoce. Punkt ciężkości przeniósł się z Sejmu do Uniwersytetów, gdyż od opinji rad wydziałowych zawisły w niemałej mierze losy wniosku.

Ruch Prawniczy i Ekonomiczny

Organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego

Czasopismo to zawiera w każdym zeszycie (przeszło 200 stron) oprócz działu rozpraw z dziedziny prawa i bieżących zagadnień gospodarczych bogaty dział bibljografji i sprawozdań krytycznych z literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; nadto przegląd prawodawstwa w Polsce oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego dla wszystkich dzielnic; daje w stałym dziale kroniki ekonomicznej przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Przegląd prawodawstwa polskiego jest układany w sposób systematyczny, ażeby ułatwić młodzieży uniwersyteckiej przygotowanie się do egzaminów.

Prenumeratę tylko roczną przyjmuje księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu oraz wszystkie księgarnie w Polsce. Cena roczna (z przesyłką) wynosi 8, z uwzględnieniem mnożnika księgarskiego, zmiennego co miesiąc.

Studenci, w razie prenumeraty przez „Bratnią Pomoc" w Warszawie lub „Bibljotekę Słuchaczów Prawa" we Lwowie i Krakowie otrzymują 50 % zniżki.

P. min. Mikułowski-Pomorski obrażony.

Minister oświaty p. Mikułowski-Pomorski wystosował do marszałka Rataja list, w którym skarży się, że komisja oświatowa zwróciła się w sprawach numerus clausus wprost do Rad Wydziałowych Uniwersytetów, z pominięciem ministerstwa. Ciekawe to, że obecnie, gdy sprawa numerus clausus wypłynęła w Sejmie, zainteresowało się nią ministerstwo oświaty — w czasie gdy mogło wykazać swą inicjatywę, milczało jak zaklęte.

Rady Wydziałowe Uniwersytetów o wprowadzeniu „numerus clausus".

Rady Wydziałowe otrzymały z Sejmu prośbę o wypowiedzenie się w sprawie wniosku pos. Kiernika co do t. zw. numerus clausus. Pierwszy wypowiedział się Uniwersytet Krakowski.

Wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił wprowadzenie numerus clausus. Uchwałę powzięto olbrzymią większością głosów, przyczem opowiedziano się za wnioskiem p. Kiernika. Uchwała wydziału prawnego ma olbrzymie znaczenie dla dalszych losów numerus clausus, gdyż wydział ten uchodzi w Polsce za powagę w kwestji prawa publicznego. Wydział rozpatrywał cały problem ze stanowiska konstytucji i traktatu o mniejszościach narodowych i nie znalazł żadnych wątpliwości. Natomiast Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu sprzeciwił się większością głosów wprowadzeniu na Uniwersytecie numerus clausus. Za numerus clausus głosowali: Chrzanowski Ignacy, Sobieski Wacław, Surzycki Stefan, Rogoziński Feliks, Birkenmayer Ludwik, Siedlecki Michał, Konopczyński, Szyszkowski, Sokołowski, Piotrowicz Ludwik, Jachimecki Zdzisław. Przeciw numerus clausus głosowali Estreicher, Sinko, Kot, Hoyer, Łoś, Nitsch, Rubczyński, Kowalski, Wędkiewicz, Heinrich, Demetrykiewicz i inni. Przeciw numerus clausus oświadczyło się z wydziału filozoficznego 30 profesorów, za numerus clausus 11 profesorów. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczył się jednogłośnie za wprowadzeniem numerus clausus. Również wydział hutniczy Akademji górniczej oświadczył się za wprowadzeniem numerus clausus.

O ulgi dla akademików w ćwiczeniach wojskowych.

Dnia 26 lutego z inicjatywy referatu naukowego komitetu wykonawczego II ogólnego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli centralnych Związków akademickich w sprawie powołania studentów na ćwiczenia wojskowe. Ustalono następujące wnioski: 1) przeniesienie terminu odbywania ćwiczeń dla studentów ostatniego roku na czas po ukończeniu studjów, 2) dla wszystkich studentów pozostałych lat, zarówno szeregowych jak oficerów, przeniesienie terminu ćwiczeń na okres ferji letnich, 3) przyznanie ad personam ulg, dotyczących terminu ćwiczeń lub miejsca odbywania takowych, a to ze względu na praktyki letnie, terminy egzaminacyjne i t. p.

Postulaty powyższe zostały przedstawione czynnikom rządowym w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

Młodzież Wszechpolska.

Zjazd Rady Naczelnej.

Dnia 11. b. m. odbył się w Krakowie Zjazd Rady Naczelnej Mł. Wszechp, który obradował m. i. nad kwestją przyszłego Ogólnego Zjazdu Mł. W. Ustalono, że zjazd ten odbędzie się w Poznaniu, dnia 22 4. 1923 r. Na zjazd Rady Nacz. przybyli delegaci wszystkich środowisk uniwersyteckich.

Warszawa.

Dnia 26 z. m. odbyło się doroczne zebranie walne „Młodzieży wszechpolskiej", na którem dokonano wyboru nowych władz organizacji.

Sprawozdanie w imieniu ustępującego zarządu składali: dotychczasowy prezes J. Jodzewicz, sekretarz generalny kol. S. Gadomski, i skarbnik kol. T. Gałecki, poczem na wniosek członka komisji rewizyjnej kol. J. Rabskiego uchwalono wniosek, wyrażający uznanie i podziękowanie dotychczasowym władzom organizacji za wytrwałą i owocną pracę.

Następnie przystąpiono do wyborów, które dały rezultaty następujące:

Zarząd: W. G. Chwalewik (prezes), K. Rogowski (w.-prezes), W. Żurawski, M, Harusewicz, J. Zarański, W. Patora, H. Zabłocki, H. Jankowski, B. Świecimski, W. Popławski.

Komisja rewizyjna: S. Gadomski, J. Kwasieborski, M. Przyjemski.

Sąd honorowy: W. Bąkowski, T. Olekowicz, J. Rabski, J. Dunin, S. Zgliczyński.

Na tem zebranie zakończono. Przewodniczył obradom kol. H. Pankiewicz.

Lwów.

Liczba członków koła stale się zwiększa tak, że Młodzież Wszechpolska we Lwowie jest najpoważniejszą i najliczniejszą organizacją ideową. Praca wewnętrzna odbywa się stale i systematycznie na zebraniach dyskusyjnych członków i sympatyków. Pozatem staraniem koła wygłaszają publiczne wykłady ludzie ze starszego społeczeństwa. Wykłady takie mieli już Dr. Prof. Stanisław Grabski i ks. arcybiskup Teodorowicz, zaś cały szereg podobnych wykładów jest projektowany na przyszłość.

Żywsze zainteresowanie obudziło nie dawno odbyte zebranie dyskusyjne Młodz. Wszechp. na którem kol. Stahl Zdzisław poruszył „Niektóre idee Odrodzenia i Młodzieży Wszechpolskiej". Na zebranie to zostali zaproszeni członkowie „Odrodzenia" i liczni goście. Referent w sposób poważny i rzeczowy poruszył stosunek kościoła katolickiego do ruchu wszechpolskiego w jego rozwoju historycznym. Cennymi uwagami na ten temat przyczynili się w dyskusji ks. dr. Długosz i redaktor Dr. Wacław Mejbaum.

Sekcja Żydoznawcza Mł. Wsz. Koła Poznańskiego.

Młodzież Wszechpolska zorganizowała Sekcję Żydoznawczą celem pogłębienia znajomości kwestji żydowskiej, oraz dostarczenia młodzieży rzeczowych argumentów w walce o odżydzenie kraju. W zebraniach Sekcji mogą za osobnem zezwoleniem kierownika brać również udział nie członkowie Mł. Wsz. Wzywając młodzież do udziału w pracy tak ważnej dla narodu, a zwłaszcza akademików—Polaków wobec zalewu wszechnic przez masy żydowstwa zaznaczamy, iż wszelkich informacji udziela w tej mierze kierownik sekcji; dyżury Sekcji odbywają się co **sobotę od 5 ½—6 pop.** w lokalu Mł Wsz. **Hotel Rzymski** (Aleje Marcinkowskiego 22), **pokój 60 i 61.**

Środowisko Warszawskie.

Sąd koleżeński Uniwersytetu Warsz.

Sąd koleżeński na rok akademicki 1923/24 ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — kol. Skiwski W., wiceprezes — kol. Janiszewski T., I sekretarz — kol. Czaykowski K., II sekretarz — kol. Machlejd J., członkowie sądu; Dessau A., Grendyszyński K., Hubert St., Kloss J., Łazarowicz S., Manteuffel T., Wójcicki K., Zawadzki B., Zgliczyński S. Dyżury sądu koleżeńskiego odbywają się w lokalu Tow, „Bratnia Pomoc" S. U. W. we wtorki od 12—1 ppoł. i w czwartki od 6—7 wiecz.

Wybory do Rady Nadzorczej Bratniej Pomocy U. W.

Dn. 8. b. m. odbyły się wybory do Rady Nadzorczej Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Jako naczelny organ kontrolujący i reprezen-

tujący, Rada ta jest instytucją niezmiernie ważne dla młodzieży akademickiej. Ona też wybiera z pośród siebie 5 delegatów do Centrali Akademickiej Bratniej Pomocy oraz Komisję Balotującą, która rozstrzyga o przyjmowaniu kandydatów na członków, od której więc zależy polskość Bratniej Pomocy.

Zgłoszono cztery listy kandydatów: 1-ą ugrupowań młodzieży radykalnej, 2-ą Komitetu Wyborczego Medyków, 3-ą Związku Niezależnej Młodzieży Akademickiej i 4-ą bloku ugrupowań narodowych, składającego się z Młodzieży Wszechpolskiej, Niezależnej Młodzieży Narodowej, Odrodzenia i Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych.

Głosowanie odbyło się według systemu pięcioprzymiotnikowego. Głosowano od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór w dwóch komisjach wyborczych: w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego i w lokalu Anatomicum przy ul. Chałubińskiego. Ogółem głosowało około 50 proc. uprawnionych. Najwięcej mandatów zdobyła jak to zgóry było do przewidzenia, lista bloku narodowego, gdyż 11 mandatów na 25, czyli 44 proc., lista 1: 6 mandatów, 2: 5, 3: 3. Z listy 4 zostały wybrano pp.: Zygmunt Chrzanowski, Mieczysław Przyjemski, Władysław Padacz, Tadeusz Kuczborski, Stanisław Domke, Stanisław Drabiński, Karol Raackman, Bohdan Gajewicz, Stefan Szymański, Jadwiga Hoszowska i Kazimierz Jasiukowicz.

W nowoobranej Radzie Nadzorczej większość stanowić będą członkowie przekonań narodowych, gdyż do 11 kandydatów z listy 4-ej dołączy się niewątpliwie 5 kandydatów z bezpartyjnej listy Koła Medyków.

Związek młodzieży komunistycznej przed sądem.

Jak donosi A. W. 12. 3. przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 12 ludziom, oskarżonym o szerzenie propagandy bolszewickiej i uprawnianie szpiegostwa na szkodę państwa. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób z Leonem Toeplitzem na czele, wszyscy w wieku od 20 do 23 lat. 6 z nich było studentami wyższych uczelni, 6 zaś b. wojskowych. Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym oskarżonym należenie „do związku młodzieży komunistycznej w Polsce", który sobie postawił za zadanie przewrót komunistyczny w Polsce oraz działalność przestępną, która wyrażała się w organizowaniu kół komunistycznych w wojsku, szerzeniu literatury komunistycznej i agitacji wśród żołnierzy, w prowadzeniu pracy szpiegowskiej przez zbieranie materjałów co do liczebności pułków, nastroju oficerów i żołnierzy, namawiania żołnierzy do niewypełniania obowiązków wojskowej służby. Jak orzekł jeden z ekspertów wojskowych, niektórzy z oskarżonych prowadzili typową pracę szpiegowską na korzyść Rosji sowieckiej. Proces zostanie prawdopodobnie odroczony z powodu nieprzybycia najważniejszych świadków.

Ojciec p. Toeplitza juniora odgrywa wybitną rolę w magistracie m. st. Warszawy. Familja Toeplitzów wybiła się nietylko na warszawskim gruncie. Także i we Włoszech do największych potentatów finansowych należy stryj oskarżonego p. Toeplitz.

Wiemy jak daleko idzie solidarność żydów, jak bardzo p. Toeplizowie są ustosunkowani. Dlatego też sprawozdania z tego procesu będziemy bardzo skrupulatnie przeglądali.

Środowisko Poznańskie.

Z Akad. Koła Pomorskiego.

Akademickie Koło Pomorskie przy Uniwersytecie Poznańskiem zorganizowało w ostatnim czasie dwie sekcje, a mianowicie sekcję literacką i sekcję prasową.

Sekcja literacka zajmuje się obecnie zorganizowaniem różnych kursów i odczytów, celem zapoznania społeczeństwa z Pomorzem, tą perłą naszej Ojczyzny. Kurs języka kaszubskiego, rozpoczął się z początkiem bieżącego miesiąca. W 3. rocznicę zajęcia Pomorza przez wojsko polskie urządziło A. K. P. za staraniem sekcji literackiej obchód, w 3. rocznicę zaś zaślubin żołnierza polskiego z morzem polskiem, odbył się odczyt na sali biblioteki uniwersyteckiej na temat: „Nad polskiem morzem". Odczyt wygłoszony przez kol. Jagalskiego, ilustrowany, wieloma pięknemi przezraczami, udał się pod każdym względem. Niejednemu dano możność zapoznać się z historją Pomorza, z zwyczajami i obyczajami ludu pomorskiego a zwłaszcza ludu kaszubskiego, jego kościołami i pięknie w górach położonemi jeziorami.

Druga sekcja prasowa, będzie miała na celu zasilania prasy artykułami, ażeby społeczeństwo zapoznać z dążeniem i rozwojem Akademickiego Koła Pomorskiego i z życiem akademika pomorskiego na Uniwersytecie Poznańskim.

Z Koła Poznańskiego Młodzieży Monarchistycznej.

Sekcje utworzone na walnem zebraniu 16. z. m. rozpoczęły już swą działalność. Sekcja polityczna odbyła 2 posiedzenia w dniach 27. II. i 7. III.; rozdano członkom tematy do referatów z zakresu wypadków politycznych z ostatnich lat. Na posiedzeniu z 7. III. odbytem przy licznym udziale członków odczytał kol. Robakowski swój referat p. t. „Rzeczpospolita czy monarchja", poczem wywiązała się 2 godzinna ożywiona dyskusja, dotycząca najważniejszych zagadnień monarchizmu polskiego.

Sekcja towarzyska rozpoczęła przygotowawcze prace do balu na rzecz Ml. M., który ma się odbyć w t. zw. zielonym karnawale.

Kierownikami poszczególnych sekcji są: politycznej — kol. Jarociński, Towarzyskiej — kol. Karczewski, dochodowej — kol. Chrzanowski.

Zarząd stanowią: kol. Robakowski — prezes, kol. Dowgiałło — wiceprezes, kol. Grabowski — sekretarz.

W sprawie opery.

Na zaproszenie korporacji „Surma" odbyło się dnia 7. b. m. zebranie delegatów korporacji, kół ideowych i samopomocowych akademickich w sprawie projektu skasowania opery w Poznaniu. Ułożono odpowiednią rezolucję protestującą przeciw zniesieniu tej ważnej placówki kulturalnej, poczem wybrano komisję złożoną z kolegów Chrzanowskiego, Grabowskiego i Mazurkiewirza, która tę rezolucję ma przedstawić p. prezydentowi miasta Ratajskiemu.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy U. P.

Dnia 13. b. m. o godz. 5-tej popol. odbyły się w Kasynie Uniwersyteckim formalne wybory władz Bratniej Pomocy, spowodowane wymaganiami prawnemi. Ponieważ dotychczasowy zarząd kol. Sandacha przez sąd nie był uznany, przeprowadził kol. Rzóska w imieniu swego sądownie zatwierdzonego zarządu ostatnie wybory, które miały całkowicie charakter ściśle formalny i spokojny. Wybrano, aż do właściwego Walnego Zebrania, które w kwietniu t. r. się odbędzie, cały zeszłoroczny zarząd z pewnemi modyfikacjami.

„Hojch lebe das jiddische Folk in Pojzen".

Jak donosi „Kurjer Poznański", odbyło się w tych dniach w Poznaniu poufne zebranie żydowskie, na którem obradowano w charkocie żargonowym. W zebraniu tem uczestniczył delegat mojżeszowy z Warszawy, niejaki Lewiński, który wygłosił w żargonie wykład na temat szkół żydowskich w Polsce, ich dążeń i znaczenia. Celem tego wykładu było wykazanie konieczności utworzenia w Poznaniu i w Bydgoszczy żydowskich szkół średnich, oraz apel do tutejszych Żydów, aby pomiędzy rodakami jak najwięcej w tym celu zebrali podpisów i przesłali je do klubu żydowskiego w Sejmie. Powiedział on między innemi dosłownie: „Poznań to najcięższy wróg Żydów, to forteca, którą my, Żydzi, musimy zdobyć. A pierwszą dużą armatą przeciwko tej fort cy będzie otworzenie w Poznaniu wyższej szkoły żydowskiej. Wy dajcie podpisy, a my wystaramy się o resztę; rząd polski da nam dziś wszystko, czego tylko zażądamy, tylko trzeba się spieszyć! Hojch lebe dss jiddische Folk in Pojzen!"

Jak widać z tego żydzi przygotowują się poważnie do opanowania Poznańskiego. Czujność młodzieży akademickiej jest więc jaknajbardziej wskazana.

Pralnia i Prasowalnia
uruchomione od poniedziałku
dnia 12-go marca b. r.
Ceny nader umiarkowane.
BIURO: św. Marcin nr. 40 — pokój 31
„BRATNIA POMOC"
Tow. Stud. Uniw. Pozn. — Tow. zap.

Środowisko Lwowskie.

Wiec w sprawie „numerus clausus".

W sali „Sokoła" we Lwowie odbył się wiec sprawozdawczy akademickiego komitetu wykonawczego w sprawie przeprowadzenia ustawy o procentowym przyjmowaniu żydów do uniwersytetów. Obrady zagaił kol. Scheuring, który po objęciu przewodnictwa wiecu przez kol. Bertoniego, zreferował dotychczasową działalność komitetu wykonawczego. Komitet zorganizował propagandę prasową, wiece w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Poznaniu i we Lwowie, dotarł do władz ustawodawczych, które sprawę wprowadzenia „numerus clausus" w części swej poparły. Odnośnie do poczynań na terenie sejmowym złożył sprawozdanie akad. kol. Stroński. W sejmowej komisje oświatowej wyłoniły się dwa projekty prof. Konopczyńskiego, ściśle określające normę żydów na uniw. (11 procent), oraz projekt ludowca Kiernika, w myśl którego rady wydziałowe uniwersytetów rokrocznie będą określać liczbę miejsc wolnych dla studentów z mniejszości narodowych.

W końcu swego referatu kol. Stroński stwierdził, iż postulaty młodzieży nie są w sprzeczności z postanowieniami Konstytucji, ani traktatu o mniejszościach.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, przyjęto rezolucję, w której młodzież lwowska oświadcza, iż przyjmuje do wiadomości dotychczasową działalność komitetu, ponownie oświadcza się za maximum 11 proc. udziałem żydów w szkołach wyższych, wyraża nadzieję, że Sejm i Senat uchwalą projektowaną normę i podziękowanie tym posłom, którzy o postulaty młodzieży walczą na terenie ciał ustawodawczych.

Biblioteka Słuchaczów Prawa U. J. K.

Towarzystwo to ucierpiało bardziej, aniżeli inne w czasie wojny. Znaczna ilość książek zaginęła, a zapasy już wydrukowanych skryptów stały się bezużytecznymi z powodu daleko idących zmian w przedmiotach wykładowych. W najbliższym czasie odbędzie się doroczne Walne Zebranie, a nowo obrany wydział będzie się musiał zająć wydawnictwem nowych skryptów. Pożądaną w tym względzie będzie pomoc społeczeństwa i państwa a to tem bardziej, że w obecnych stosunkach, prawnik przygotowujący się do egzaminu, zmuszony jest wypożyczać skrypta od żydów.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Dnia 28. lutego odbyło się doroczne Walne Zebranie T-wa Bratniej Pomocy St. U. J. K. stwierdzając ponownie, przyjętemi wnioskami, bezwzględną przewagę żywiołu narodowego wśród lwowskiej młodzieży. Niedołężne usiłowania lewicy krytyki ustępującego zarządu i przeprowadzenia własnej listy spełzły na niczem. Olbrzymią większością przeszła narodowa lista postawiona przez ustępujący zarząd o następującym składzie: kol. Jerzy Żurowski przewodniczący, kol. Tyszkowski Józef i Łomej Teodor zastępcy, kol. Herman skarbnik, kol. Jun sekretarz, oraz członkowie zarządu kol. kol. Chomicka, Kosiński, Ross, Rokicki, Chrząszcz, Walczewski, Popiel, Polański, Stankiewicz, Druszkiewicz, Zieliński Stanisław, Zabiega, Gilewski, Czechowicz i Żurowski Zbigniew.

Członkami komisji rewizyjnej zostali wybrani: kol. kol. Zając Michał, Golczewska Irena i Hornung Stanisław.

Z ważniejszych wniosków przyjęto:

1) Członkiem T-wa nie może być żaden Polak wyznania mojżeszowego, ani też żaden bezwyznaniowy pochodzący z rasy semickiej (wniosek kol. Strońskiego uzyskał jednomyślność a przeciwilo mu się jedynie kilku żydów).
2) Przez aklamację nadano członkostwo honorowe Twa Prof. Dr. Janowi Kasprowiczowi Dr. Hammerskiemu i prezesowi Izby skarb. Dr. Bugnie.
3) Uchwalono wnieść prośbę do reprezentacji miejskiej w sprawie oddania jeszcze jednego budynku z koszar przy ul. Pijarów 33 na urządzenie domu akademickiego.

Środowisko Krakowskie.

O poparcie Akademji Sztuk Pięknych.

Na komisji oświatowej Sejmu przyjęto projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o szkołach akademickich, na akademję sztuk pięknych w Krakowie. Przy tej sposobności przyjęto rezolucję p. Sokolnickiej (Z. L. N.) wzywającą rząd, aby przedłożył plan zamierzeń, mających na celu popieranie rozwoju twórczości artystycznej, oraz je środowisk; aby przedłożył projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich z zastosowaniem jej do szkół akademickich o celach artystycznych, aby otoczył większą, niż dotychczas opieką akademję sztuk pięknych w Krakowie, a mianowicie: aby zatwierdził bez zwłoki nowy statut i uposażył akademję w środki materjalne, niezbędne dla jej istnienia i prawidłowego rozwoju, uwzględniając konieczność odpowiedniego pomieszczenia, zaopatrywania w pomoc naukową, urządzenia stacji artystycznych w miejscowościach o typowym charakterze dla studjów pejzażowych plenerowych, dalej uwzględniając konieczność bezpośredniego kontaktu z twórczością artystyczną zagraniczną. aby udzielał wydatniejszych stypendjów naukowych dla profesorów i najzdolniejszych absolwentów, oraz, aby uwzględnił konieczność tworzenia i utrzymywania instytucji i urządzeń mających na celu pomoc materjalną dla uczniów.

Środowisko Gdańskie.

Wybryki hakatystycznej młodzieży.

Jak donosi „Dziennik Gdański" gmach Politechniki gdańskiej stał się widownią niesłychanej zniewagi, wyrządzonej dwom polskim korporacjom, a co za tem idzie, całemu ogółowi studentów - Polaków. Oto w nocy z 22 na 23 lutego zostały zdarte reprezentacyjne, rzeźbione tablice korporacji Z. A. G. „Wisła" i korporacji „Weneda" wiszące na słupach w westibulu Politechniki.

Oczywiście sposób wykonania tego niecnego czynu był podstępny i skryty. Dzięki nocnym ciemnościom tchórzliwi złoczyńcy nie wahali się wyciągnąć ręki po cudzą własność, co w dziejach i stosunkach studenckich jest niebywałym wypadkiem.

Jest to jedną z niegodziwości, na które studenci - Polacy są narażeni, bo nawet gdy z wiedzą i zgodą Politechniki zawiesili tablice, na których nie wolno zresztą polskich umieszczać napisów, wówczas niepowołane indywidua, dają upust swym wrogim nastrojom. Czyn ten jest przykładem brutalnej pseudokultury, zwalczającej wszystko, co niewygodne. Podobny wypadek dla znającego życie studenckie jest w Polsce zupełnie nie do pomyślenia. To też należy z całem uznaniem przyjąć do wiadomości oświadczenie Jego Magnificencji Pana Rektora Politechniki, obiecujące, że poczyni odpowiednie kroki z całą stanowczością.

Ogół studentów - Polaków będzie oczekiwać skutku tych kroków, gdyż z praw swych, gwarantowanych mu umowami, rezygnować nie myśli.

Przegląd pism.

W organizacyjnem życiu młodzieży akademickiej obserwujemy tego roku pewną apatję. Przyczyny jej są oczywiście różnorakie, nieostatnią jednak zapewne jest zbyt wielka liczba organizacyj akademickich, zupełnie niewspółmierna do istotnich potrzeb. Dzięki temu znaczna ilość organizacyj śpi snem głębokim i nie ma ich kto obudzić.

W lutowym numerze „Głosu Akademickiego" kol. Jaxa - Bąkowski skarży się na brak pomocy ze strony organizacyj akademickich dla Komitetu Wykonawczego II. Ogólnego Zjazdu Pols. Młodz. Akad.:

„Brak jakiegokolwiek zainteresowania, absolutny brak inicjatywy w stosunku do osiągnięcia tego, czego się samemu chciało, wreszcie brak chętnych do pracy, oto — cała pomoc jaką udziela Komitetowi przy wykonaniu swych własnych uchwał zorganizowane społeczeństwo akademickie".

Słusznie więc konkluduje artykuł:

„III-ci Zjazd Ogólno - akademicki będzie poważnym rachunkiem sumienia nietylko dla Komitetu Wykonawczego, ale i dla jego mocodawców. Czas ten się zbliża i Komitet stara się ze względu na różne okoliczności urządzić Zjazd możliwie niedługo i przygotować go odpowiednio, jednak stwierdzić to z całym naciskiem należy, że wykonanie uchwał II-go Zjazdu i wypełnienie swych własnych postulatów zależy w pierwszem rzędzie od rzetelnej współpracy całej zorganizowanej polskiej młodzieży akademickiej".

W tymsamem numerze „Głosu" kol. Henryk Zablocki w artykule p. t. „O antysemityzm realny" omawia

stosunek lewicy i obozu narodowego do kwestji żydowskiej, jako podłoże ostrych starć, które w bieżącym roku rozgrywały się na terenie akademickim. Stanowisko narodowców określa artykuł w ten sposób:

> „Kierując się tak znienawidzonem przez wielu hasłem „Polska dla Polaków" — obóz młodzieży narodowej podniósł doniosłą akcję odżydzenia wyższych uczelni. Podjął ją nie pod wpływem chwilowego gorącego impulsu, ale w pełnem zrozumieniu wagi przedsięwzięcia, uważając je wszakże tylko za fragment tej wielkiej walki o „polskość Polski", która skierowana być musi przeciwko żydostwu we wszelkich jego wogóle postaciach".

Walkę o odżydzenie szkół prowadzi również i młodzież narodowa szkół średnich, w szczuplejszym coprawda zakresie, postawiwszy sobie jako pierwszy cel wyeliminowanie żydów ze związków uczniowskich. Generalną walkę stoczono o to na styczniowym zjeździe samopomocy uczniowskich w Warszawie, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze „Akademika". Na zjeździe tym potężny odłam narodowej młodzieży nie dał się wciągnąć do związku filosemickiego, inspirowanego notabene przez socjalizujących akademików.

Sympatyczny organ młodzieży szkół średnich w Kieleckiem „Głos Młodzieży" w ten sposób ocenia rezultaty zjazdu:

> „Reasumując wyniki zjazdu musimy dość do przekonania, że zjazd ten przyczynił się do wzmocnienia w życiu młodzieży szkół średnich stanowiska narodowego, reprezentowanego przez Samopomoc Z. P. K. M. S. Stwierdzamy, że ideały, o które walczymy od lat kilku, zdobywają coraz większe uznanie i coraz bardziej utrwalają się w sercach i umysłach młodzieży. Bo nasze idee nie powstały przy biurku, lecz zrodziły się z serc, gorąco kochających Matkę - Polskę".

Jak wobec tego czystego, z głębi serc płynącego głosu młodzieży kieleckiej, wygląda poziom innego pisma młodzieży, „Słowa Niezależnego", organu samopomocy filosemickich! Na czele tego pisma znajdujemy świadome wprowadzanie w błąd czytelników:

> „Zjazd Samopomocy Uczniowskich w dniu 6. I. 1923 dał niezbity dowód, iż młodzież szkolna zdała egzamin, że jest rozważna i, zdaje sobie sprawę ze swych zadań i obowiązków, umie prowadzić pracę pozytywną; zjazd ten doprowadził do zjednoczenia całej młodzieży w jedną potężną organizację, obejmującą wszystkie polskie samopomoce".

Odrazu tu trzeba zaznaczyć, że te „zadania i obowiązki", o których mowa — to współpraca z żydami, a owe rzekome „zjednoczenie całej młodzieży", to filosemicki Związek Polskich Samopomocy Uczniowskich. Otóż faktem jest, że do związku tego, który powstał na owym zjeździe należą tylko te samopomoce, które przyjmują żydów — natomiast nie wstąpiły doń ani organizacje z Kresów Wschodnich, ani organizacje z Poznańskiego, ani wreszcie Związek Polskich Kół Młodzieży Szkolnej (grupa Kielecka); Nie przeszkadza to jednak „Słowu Niezależnemu" łgać w żywe oczy o zjednoczeniu całej młodzieży polskiej pod hasłami filosemickiemi!

Jeżeli już mowa o sprawach młodzieży szkół średnich, którym naprawdę za mało się czasu poświęca wśród młodzieży akademickiej — to zanotować musimy wznowienie wydawnictwa pisma młodzieży poznańskiej „Młodzież Sobie". Pismo to nie ma wprawdzie tak wyraźnej fizjonomji, jak kielecki „Głos Młodzieży", znajdujemy tu jednak myśli zdrowe. W artykule wstępnym (pod dosyć ryzykownym tytułem „My a Polska" — czyżby wpływ z ewersowskiej bufonady „Indien und Ich"?) — czytamy:

> „Dla nas droga do Wielkiej Polski prowadzi przez te potęgi, przez które ludzie wnikają w najgłębsze tajniki świata, przez które ten lichy, śmiertelny, człowiek staje się mocarzem, co się nie boi żadnych przeszkód; nas wiedzie droga do Wielkiej Polski — przez wiarę niewzruszoną, przez miłość, co nie ma wymówek i nie cofa się przed poświęceniem i przez pracę znojną, szarą wśród twardej rzeczywistości".

Szczególniej przez tę miłość, co nie ma wymówek bo jak słusznie powiada „Słowo", („pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego, a w szczególności sprawom młodego pokolenia") w swym numerze lutowym:

> „Miłość Ojczyzny t. j. Narodu i ziemi rodzinnej, instynkt nakazujący poświęcić dla tej Ojczyzny wszystko, nawet życie, tkwi głęboko w duszy każdego normalnego, moralnie zdrowego człowieka. Nie mówię o asymilatorach, gdyż ci zgłuszyli w sobie ten instynkt, nie mówię o przedstawicielach t. zw. kosmopolityzmu, koncepcji sztucznej, stworzonej przez żywioły oderwane od rodzimego podłoża cywylizacyjnego i od wieków już rozproszone po świecie, ale mówię o tej ogromnej masie Narodu, która w różnych warunkach, ten swój serdeczny instynkt przechowuje i, choć mniej od Ojczyzny pobiera, jednak jej stokroć więcej od siebie daje. Instynkt narodowy tkwi mocno w ludzie, ale tak niejasny, że niezawsze bywa regulatorem postępowania. To znaczenie można dopiero osięgnąć u jednostek inteligentnych i taki właśnie świadomy, światły patryotyzm nazywamy **n a c j o n a l i z m e m**".

Pisze te słowa pismo, które wyraźnie zaznacza, że nie jest organem Młodzieży Wszechpolskiej.

Nacjonalizm coraz szersze zatacza kręgi.

Zet.

Z półek księgarskich.

St. Grabski „Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski". Podobno jesteśmy narodem ogromnie rozpolitykowanym, podobno walki partyjne mają u nas specjalnie ostry charakter, a jednak nasza literatura polityczna jest bardzo uboga; jak twierdzi p. St Grabski jest uboższą ilościowo i jakościowo od literatury politycznej, jaką wytworzył Sejm Czteroletni. Dużo przyczyn się na to składa. W pewnej części i to, że wśród naszych mężów stanu, suwerenów tak dużo jest ignorantów i dyletantów. Dlatego pracę p. St. Grabskiego należy powitać z zadowoleniem, temwięcej, że napisał ją jeden z najwybitniejszych znawców nauki o Polsce współczesnej.

„Szerokie warstwy społeczeństwa naszego przeżywają w obecnej chwili głęboki kryzys swej społecznej i politycznej psychologji", stwierdza autor we wstępie. I analizuje po koleji psychologię wszystkich warstw, szukając przyczyn tego kryzysu sięgając do historji. Spory ustęp książki jest też poświęcony palącej kwestji naszych mniejszości narodowych.

I. część „Uwag" mówi o stanie obecnym, II. o zagadnieniach przyszłości. A więc szereg rozdziałów porusza kwestje konsolidacji państwa, centralizmu i samorządu, ingerencji państwa w społeczne i gospodarcze życie narodu, uprzemysłowienia, równowagi społecznej, niezależności urzędów od wpływów partyjnych, roli biurokracji, kierunku ekspansji narodowej i na szarym końcu kwestję wytycznych zagranicznej polityki polskiej. Autor tak się zagłębił w problematy wewnętrzne Polski, że ten ostatni rozdział odwrotnie w proporcji do jego wagi, potraktował może zbyt krótko. O stosunku Polski do Ligi Narodów np. nic nie mówi. Książki innej, któraby ujmowała tak obszernie całokształt kwestji polityki Polski, z punktu widzenia bliskiego stronnictwom narodowym, niema. Uwagi p. St. Grabskiego są znakomitą i jedyną pracą w swoim rodzaju.

Sport i Wychowanie fizyczne.

Z A. Z. S-u poznańskiego.

— **Sekcja lekko-atletyczna** urządza w bieżącym sezonie pięciobój o mistrzowstwo uniwersytetu. Pięciobój ten wzorowany na projekcie dr. Zaleskiego będzie się składał z następujących punktów: 1) Bieg 400 metrów, 2) rzut dyskiem, 3) skok w dal, 4) pływanie na szybkość 100 metrów dowolnym stylem, 5) 3 rundy boksu (angielskiego). Powyższe punkty wytwarzają typ sportsmenna „kompletnego", t. j. mogącego w każdej sytuacji dać sobie radę. Akademicy pragnący wziąć udział w powyższym pięcioboju, winni zapisać się do A. Z. S-u. Boksing podjął się prowadzić ppor. Laskowski i pierwsza lekcja boksu odbyła się dn. 11. b. m. Treningi w poszczególnych punktach zaczną się odbywać w najbliższym czasie.

— **Sekcja szermiercza.** Pod kierownictwem znanego fechtmistrza p. Leopolda Targlera utworzono trzy kursy; niższy, średni i wyższy na szable i jeden kurs na florety. Lekcje odbywają się w Studjum Wychowania Fizycznego (Ogród botaniczny). Członkowie przygotowują się do wystąpienia w akademji szermierczej, która odbyć się ma w początkach czerwca. Wydział sekcji sprowadził z Wiednia szable i florety, które po dogodnej cenie rozsprzedano kolegom.

„Wychowanie fizyczne".

Świeżo wyszedł z druku nr. 10-12 „Wychowania Fizycznego", wydawanego w Poznaniu, które stało się organem sekcji lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk.

Na treść zeszytu składają się artykuły oryginalne: Prof. dra Padlewskiego: „Stulecie Pasteura"; Dra Mitkiewicza: „Sprawozdanie z działalności referatu higjeny szkolnej i wychow. fiz. przy Kuratorjum Okr. Szk. Pozn."; Dra med. Budzińskiej-Tylickiej: „Wewnętrzna organizacja opieki higjeniczno-lekarskiej w szkole", oraz przegląd nowych książek, czasopism, wiadomości z towarzystw, instytucyj i zjazdów, ustawy, rozporządzenia i przepisy, notatki bibljograficzne i kronika. Redaktor naczelny: prof. dr. E. Piasecki, redakcja i administracja: Poznań 3, Ogród botaniczny, Studjum Wychowania Fizycznego. Skład główny: Książnica Polska T. N. G. W, Warszawa, N. Świat 59; w Poznaniu księgarnia Fiszera i Majewskiego, ul. Gwarna 5. Warunki przedpłaty: 6000 mk. rocznie.

Od Redakcji.

Rozwój naszego pisma spowodował konieczność rozszerzenia komitetu redakcyjnego i rozdzielenia poszczególnych działów pomiędzy jego członków. W skład redakcji „Akademika" wchodzą obecnie: kol. Pietrykowski jako redaktor naczelny i prowadzący dział wojskowy; kol. Garszyński — dział zagraniczny; kol. Jesionowski — dział korporacyjny; kol. Willaume — dział kół naukowych; kol. Bocheński — kronika ogólno-akademicka i środowiskowa; kol. Grabowski — dział literacki; kol Karolkiewicz — dział sportowy. Sekretarzem redakcji jest kol. Liberacki.

„THE GENTLEMAN"
właściciel: STEFAN SCHAEFER
Modne artykuły męskie
POZNAŃ, ulica NOWA nr. 1, parter i I. piętro.

Stefan Schaefer, Nowa jeden
To światowych panów eden
Mody męskie — tłok i ścisk
„Wielki obrót — mały zysk"!

Z takiem hasłem kupiec ten
Zwie swój dom **„The Gentleman"**
I jak domy z nad Tamizy
Dadzą ci same siurpryzy!

Na to godło bądźże czuły
Bo masz prima artykuły
Czyż wyliczać je osobno? . . .
Ależ nie, to niepodobno!

Przed wystawą tylko stań,
I posłuchaj ludzkich zdań,
I wejdź — zwykły wrażeń łowiec
Wyjdziesz — gentleman, światowiec!

Nic tam niema co banalne
Wszystko co masz — idealne . . .
Czy wizyta, bal, czy raut, czy ślub
U **Schaefera** wszystko kup!

Amerika-Europe-Exchange Bank
Centrala w Poznaniu
ODDZIAŁY:
Warszawa, Gdańsk,
Łódź, Lwów,
załatwia wszelkie transakcje
w zakres bankowości wchodzące.



Restauracja Boulevard

BACZNOŚĆ AKADEMICY!

przy Placu Nowomi.jskim 5.

Poleca: Tanie i dobre śniadania, obiady i kolacje. Bogato zaopatrzony zimny i ciepły bufet oraz koncert art. od 7. do 12.

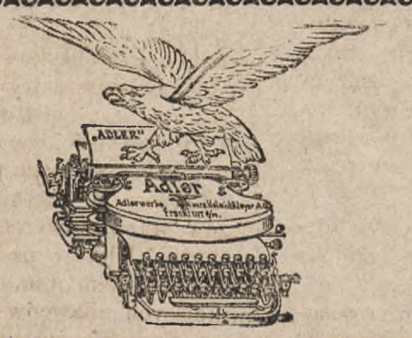
Salka do posiedzeń zawsze gotowa!

Perfumy **J. DOMICZ** Mydła

Akademicka Perfumerja i Drogerja

POZNAŃ

Pudry Tel. 2372. Plac Wolności 7. Tel. 2372. Kosmetyki



Maszyny do pisania „ORZEŁ" (Adler)

z niezniszczalnym mechanizmem, niezrównaną akuratnością pisma i siłą przebitkową

poleca

Stanisław Skóra i Ska

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. Tel. 1847.

Przewyższają wyroby zagraniczne

POLSKIE

LIKIERY, WYPALANKI i WÓDKI

B. KASPROWICZA

W GNIEŹNIE

Likier **GRANDE GAVOTTE**
Likier **CURAÇAO DU PREFEKT**
Likier **CURAÇAO START**
Likier **BEATRIX SUPERIEUR**
Likier **SZODON**
Likier **REFECTORIUM**
Likier **OLYMP**
Likier **OROS (ORANGE)**
Likier **PALESTRA**
Likier **ŻUPAN**



i **85** INNYCH NAJDOBOROWSZYCH GATUNKÓW

WYSTAWA I PROBIERNIA

POZNAŃ

ULICA 27 GRUDNIA NR. 10.

„POLONIA"

CUKIERNIA I KAWIARNIA

POZNAŃ — FREDRY

OBOK HOTELU „MONOPOL"

BRYLANTY,
ZŁOTO,
SREBRO,
ZEGARKI,

poleca

W. SZULC, Nowa 8, Bazar.

BANK ZACHODNI

Instytucja centralna w Warszawie

ulica FREDRY numer 6.

I. ODDZIAŁ MIEJSKI — ul. Marszałkowska nr. 98.
II. ODDZIAŁ MIEJSKI — Nowy-Świat numer 51.
III. ODDZIAŁ MIEJSKI — — Nalewki numer 25.
ODDZIAŁ W ŁODZI — ulica Piotrkowska nr. 52.
ODDZIAŁ W RADOMIU — ulica Lubelska nr. 31.
ODDZIAŁ W POZNANIU — ulica Gwarna nr. 18.
ODDZIAŁ W KATOWICACH — ul. Grundmana nr. 14.

RACH. w P. K. O. Nr. 1051. ADR. TEL.: „WAWELBANK".

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI
WCHODZĄCE W ZAKRES BANKOWOŚCI

Kantory: Poznań, Staszyca 15. **Telefony** 3331, 5686, 3662.

PAPIEROSY

wyrabiane z najszlachetniejszych tytuni macedońskich



poleca

Fabryka Papierosów „PATRIA"

GANOWICZ & WLEKLIŃSKI TOW. AKC. w POZNANIU.

Największa i najstarsza fabryka papierosów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty Liberacki. Czcionkami i drukiem drukarni Wł. Tomaszewskiego Poznań, Plac Świętokrzyski 1.